

Bóg potwierdza Swoje Słowo

Jeffersonville, Indiana, USA

16 sierpnia 1964 roku

1 Stójmy jeszcze i pochylmy swoje głowy. Panie Jezu, jesteśmy Ci wdzięczni tego poranka za przywilej, że możemy przyjść przed Twoje oblicze w Twoim domu, gdzie Twój lud zgromadza się w Twoim imieniu. Wszystko należy do Ciebie, Panie. Oddajemy teraz samych siebie Tobie, oczekując w swoich sercach na usługę dla tych, którzy są bez Boga i bez Chrystusa, aby oni zostali zbawieni, aby chorzy zostali uzdrowieni i aby święci otrzymali błogosławieństwo. Spraw to, Panie. potem, na końcu skłonimy w pokorze swoje głowy i oddamy Ci uwielbienie za wszystko, co uczynisz przez nas dzisiejszego dnia. Bowiem prosimy o to w imieniu Jezusa. Amen. (Możecie usiąść.)

2 Jestem naprawdę wdzięczny za ten zaszczyt, że mogłem tu przybyć dzisiaj ponownie i za was, którzy podróżowaliście, aby przybyć z tak wielkiej odległości dla tego poselstwa, aby być na tym porannym nabożeństwie. Wiem, że nie przybyliście tylko po to, aby mnie widzieć lub słyszeć, lecz aby spotkać Pana Jezusa. Dlatego ufam, że On da wam to, czego pragną wasze serca.

Jestem tu z powrotem. Zawiozłem swoją rodzinę do Tucson i wróciłem. Jestem zmęczony i wyczerpany. Byłem zajęty przez całe lato, od stycznia, a teraz przybyłem, aby w tym tygodniu udać się z niektórymi przyjaciółmi do Kentucky na polowanie, i w ten sposób trochę wypocząć. Wy wiecie, że bardzo mnie to wyczerpuje nerwowo, Billy i ja jesteśmy już prawie nieprzytomni i dlatego modlimy się, aby Bóg dopomógł nam w tym tygodniu się odprężyć.

3 Jeśli Bóg pozwoli, mam zamiar być tutaj z powrotem przyszłej niedzieli, jeśli taka będzie wola Pańska. Chciałbym, aby następnej niedzieli odbyło się specjalne nabożeństwo. Chciałbym zrobić coś trochę inaczej niż zazwyczaj. Ogłaszam to naprzód, aby ci, których to mogłoby nie interesować, nie musieli przyjeżdżać. Lecz kiedy zjeżdżają się ludzie, zawsze modlimy się za chorych, jeśli taka jest wola Pańska. Najbliższej niedzieli natomiast chciałbym dowiedzieć się, co wam wszystkim leży na sercu. Chciałbym, abyście napisali dzisiaj przed swoim wyjazdem to, co macie na sercu, i położyli na stoliku. Brat Neville da to Billy Paulowi, a on przekaże mnie. Zazwyczaj robię to w ten sposób, że otwieram to nieco wcześniej. Napiszcie tylko... może to być pytanie biblijne albo jakiś problem, który wam leży na sercu, a z którym nie możecie sobie poradzić, na przykład jakieś kłopoty domowe. Nie musicie się podpisywać, lecz tylko podać: „Mój mąż robi to i to, a mnie to przeszkadza” albo: „Moja żona robi to i to”, lub też: „W moim życiu ma miejsce pewna rzecz”. Wiecie, po prostu coś, co leży wam na sercu, co sprawia wam trudności. Myślę, że to byłoby dobre. Czy nie uważacie? Zastanówcie się. Może zadasz pytanie, a z mojej odpowiedzi skorzysta ktoś inny, kto być może ma taki sam problem. Wystarczy napisać, co leży wam na sercu, jak najkrócej. Na przykład: „Mam dziecko, które wydaje się schodzić na złą drogę. Co mam robić?” „Mam męża, który nie chce chodzić ze mną do zboru. Staje się wobec mnie arogancki. Jak mam postępować?” To samo może dotyczyć żony. Albo być może: „Na jednym miejscu Biblia mówi to, natomiast na innym mówi tamto. Nie rozumiem tego. Chciałbym wiedzieć, co to oznacza”. „Jako chrześcijanin, gdy pracuję, a kierownik mówi to czy tamto, zaprasza mnie na przyjęcie, gdzie piją, jak mam postąpić?” Widzicie, po prostu tego rodzaju rzeczy, które zaprzatają ludzkie myśli. Chciałbym, abyście to zrobili.

4 Potem będę musiał wrócić do Arizony i dlatego myślałem o tym, że to da okazję, aby pomóc wam w zrozumieniu pewnych rzeczy, najlepiej jak tylko będę mógł. Życzyłbym sobie, abyście złożyli ich tutaj na pulpicie jak najwięcej, zanim wyjedziecie. Napiszcie to tylko i połóżcie tutaj, a brat Neville albo jeden z braci wręczy mi to. W tym tygodniu, kiedy będę w górach, będę miał sposobność przestudiować to i modlić się w tych sprawach, aby otrzymać dla was biblijną odpowiedź, na ile będę mógł, aby wam pomóc. Po to bowiem zgromadzamy się tutaj, aby pomagać sobie nawzajem. Rozumiecie? Wy pomagacie mi, kiedy modlicie się za mnie, a ja mam nadzieję, że mogę pomóc wam. A więc nie zapomnijcie, będzie to miało miejsce przyszłej niedzieli przed południem.

5 Są dzisiaj pomiędzy nami goście, jak zazwyczaj. Ilu z was jest z odległości większej niż sto mil? Podnieście swoje ręce. Ależ to jest dziewięćdziesiąt dziewięć procent

obecnych! Kilka tygodni temu zapytałem w niedzielę: „Ilu z was jest z odległości takiej a takiej” i nie mogłem zobaczyć żadnych rąk osób z Jeffersonville. Och! Ale następnego dnia otrzymałem wyjaśnienie. Powiedziano mi:

„Bracie Branham, przychodzi tyle gości i my po prostu odstępujemy im swoje miejsca w świątyni. Gdybyśmy tego nie robili, setki przybyłych z daleka nie mogłyby dostać się do środka. Widzimy ich i dlatego tak jest”.

Widzicie, jest to bardzo miłe ze strony ludzi z Jeffersonville i okolicy. Jesteśmy wam za to wdzięczni, mieszkańcy Jeffersonville, New Albany i okolicznych miejscowości. Jesteśmy za to wdzięczni. Ilu z was jest z odległości tysiąca mil? Oj! Ilu jest z ponad tysiąca mil? Podnieście swoje ręce. Rety! To piękne.

6 Ubiegłej niedzieli, tydzień temu przemawiałem na temat: „Przyszły dom oblubienicy i Oblubieńca” i stwierdziłem, że zebraliśmy się z obszaru dwóch tysięcy trzystu kilometrów do kwadratu. I tak się złożyło, że dokładnie takie były wymiary miasta, o którym mówiłem. Ono miało krawędzie o długości dwóch tysięcy trzystu kilometrów. Od tego czasu ciągle jest to dla mnie ucztą, gdyż wiem, że kiedy to życie się zakończy, pójdę do tego miasta. Zmierzam do tego miasta i nic innego się nie liczy. Co gdyby słońce nie świeciło dzisiaj albo jutro już nie wzeszło? Czy stanowiłoby to jakąś różnicę? Mamy dom, mamy miejsce odpoczynku. Niezależnie od tego, czy jesteśmy zmęczeni lub nie, mamy jednak to miejsce odpoczynku. Ty może powiesz:

„To jest marzenie starego człowieka”.

„Nie, tak nie jest. Nieprawda. To jest prawda biblijna”.

7 Pewnego wieczoru, kiedy skończyłem tutaj kazanie i wychodziłem tymi drzwiami, aby udać się do samochodu, podbiegł do mnie pewien człowiek, pędzący za mną przez podium. Kiedy Billy i kilku innych braci starało się przeprowadzić mnie do samochodu, on powiedział:

„Chciałbym tylko powiedzieć ci jedno zdanie. Czy mogę to zrobić?”

„Proszę, mów”.

„Przemawiając dzisiaj wyrzaskiwałeś na te kobiety, jak one się ubierają, że noszą te stroje. Człowiek w twoim wieku myśli w ten sposób, ale gdybyś był w moim wieku, myślałbyś o tym inaczej „powiedział”.

„Ile masz lat?” - zapytałem.

„Dwadzieścia siedem”.

„Byłem o dziesięć czy piętnaście lat młodszy od ciebie, a już głosiłem to samo. Rozumiesz? Chodzi o to, co jest w twoim sercu, chłopcze. Twoje oczy patrzą poprzez twoje serce”. - odpowiedziałem.

On spuścił tylko głowę i odszedł. Przypuszczam, że nie trzeba już nic dodawać do tej odpowiedzi. Widzicie, to, co wychodzi tutaj i tutaj, zależy od tego, co znajduje się tutaj. Widzicie, Jezus powiedział:

„Jeśli mówicie co innego, niż co znajduje się tutaj, stajecie się obłudnikami”.

8 Miło mi, że dzisiejszego poranka jest tu gdzieś pośród zgromadzonych mój bardzo drogi przyjaciel, brat kaznodzieja Eddie Byskal wraz ze swoją żoną i dziećmi. Przypuszczam, że dostali się dzisiaj rano na to zgromadzenie. Eddie, czy jesteś tutaj? Myślałem że... No, może oni jeszcze nie dotarli. Bracie, o tak, tam daleko... Ależ to nie jest kąt, gdzie mówi się „amen”, Eddie. Z przyjemnością powitamy cię tutaj na podium pośród nas, kaznodziejów, jeśli zechcesz tu przyjść. Otóż myśmy wtedy byli na...

9 Brat Eddie był obecny, kiedy Pan dał mi to widzenie o niedźwiedziu i karibu. Ilu z was pamięta, jak o tym opowiadałem? W porządku, on był przy tym. To on był tym młodym człowiekiem w tej koszuli w kratkę, brat Eddie Byskal. On stał tam, kiedy... Zapytałem ich, czy ktoś z nich nie ma koszuli w kratkę, ale nie było nikogo takiego. Powiedziałem:

„Zgodnie z widzeniem ma być koszula w kratkę. Ma być wielki grizli o srebrzystym odcieniu sierści i zwierzę niewiadomego gatunku o długości rogów czterdzieści dwa cale, wyglądające jak jeleń”.

A ja, jak wiecie, powiedziałem tutaj o tym około sześć miesięcy wcześniej, zanim

się to stało. Och, była jeszcze wcześniejsza pora roku niż obecnie.

Następnie zostałem zaproszony do tego człowieka na polowanie. Nie byłem nigdy tak daleko w głębi tego kraju i powiedziałem im o tym. Te szlaki znajdują się daleko na północy Kanady w pobliżu autostrady łączącej Stany Zjednoczone z Alaską. Nie ma tam niczego jak tylko lasy, góry i zwierzęta. Tego wieczoru w czasie podróży, kiedy opowiadałem o tym bratu Byskalowi i bratu Southwickowi, on odpowiedział:

„Jedziemy na tereny, gdzie żyją owce. Tam tego nie będzie”.

„Tak - odpowiedziałem - a jeden z tych młodzieńców, którzy byli ze mną, miał na sobie koszulę w kratkę”.

Nikt z nas nie miał koszuli w kratki. Nie miał takiej brat Byskal ani też nikt z nas pozostałych.

10 Drugiego wieczora po przybyciu na miejsce wytropiliśmy barana wysoko nad linią lasu. Na tej wysokości nie rosną już drzewa leśne i nie ma tam nic, jak tylko karibu i owce. Zauważyliśmy ich kilka w oddali. Gdy schodziliśmy tego popołudnia w dół, brat Byskal potknął się, wpadł do jakiejś wody i zmoczył się.

Następnego poranka wstaliśmy bardzo wcześnie i ruszyliśmy na te barany, myśląc, że je wytropimy. Doszliśmy tam do góry i zjedliśmy już nasz posiłek, ale nie mogliśmy znaleźć tych baranów. Za to brat Byskal ustrzelił karibu. Byliśmy więc wysoko w górach, rozglądałem się, a brat Southwick powiedział do mnie:

„Jeśli masz ochotę na długą turę, bracie Branham, to moglibyśmy przejść przez te góry na przeciwną stronę, gdyż myślę, że te barany może przeszły na tamtą stronę”.

Jest to długa droga, ale tam nie ściemnia się wcześniej niż około dziesiątej albo nawet jedenastej.

11 Jest to przyjemna, długa droga w poprzek tych skalistych gór. Ja lubię wędrować. Staliśmy tam obejmując się ramionami, obaj z siwiejącymi brodami, zarzuciwszy sobie ręce na ramiona, płacząc i ciesząc się.

„Bracie Bud, mam nadzieję, że kiedyś w tysiącleciu będę mógł obejść wszystkie tamte góry”. - powiedziałem.

„Mam nadzieję, że będę wtedy z tobą, bracie Branham”, - odpowiedział. Staliśmy tam i radowaliśmy się w Panu. Ja tak bardzo kocham góry!

Potem zeszliśmy w dół. Właśnie wtedy brat Byskal ustrzelił tam karibu. On jest misjonarzem wśród Indian i miał zamiar zabrać to Indianom na pożywienie. Poszliśmy więc w dół, zjedliśmy swój obiad i wypatroszyli tego karibu, po czym wróciliśmy.

12 Bud i ja ruszyliśmy w górę poprzez góry, a kiedy przypadkowo rozejrzeliśmy się, zobaczyłem w oddali przez lornetkę to zwierzę, znajdujące się właśnie na rozległej przestrzeni, które widziałem w widzeniu, jak wam to tutaj opowiadałem. Brat Byskal był tam także, stał tuż obok nas.

„Tam jest to zwierzę”. - powiedziałem.

„To jest potężny, stary samiec karibu”. - odpowiedział brat Byskal, przyjrząwszy mu się przez lornetkę.

„Nigdy takiego nie widziałem. Myślałem, że one mają płaskie rogi”. - powiedziałem.

Ten zaś miał spiczaste. Był to dziwnie wyglądający osobnik, właśnie taki, jakiego widziałem w widzeniu. Nigdy przedtem nie zastrzeliłem karibu.

„No dobrze - powiedział - jeśli Pan ci go daje, to tylko..”.

13 „Tak, to musi być właśnie tak. Jedyna rzecz, która mnie zastanawia, to ta kraciasta koszula”.

Rozejrzałem się i zobaczyłem, że oto jest ta kraciasta koszula. Żona brata Eddie, która była razem z nim, musiała mu ją włożyć do plecaka. Kiedy zmoczył się poprzedniego dnia, zmienił koszulę i wtedy powiedziałem:

„To jest to”.

Kiedy tam doszedłem i upolowałem tego karibu, Bud powiedział mi:

„Bracie Branham, mówiłeś, że te rogi będą miały czterdzieści dwa cale długości?”

„Właśnie tyle będą miały”.

„Mam wrażenie, że to będzie około dziewięćdziesięciu dwóch”.

„Nie, to będą czterdzieści dwa cale”. - odpowiedziałem.

„Teraz więc, zgodnie z tym, co mi powiedziałeś, zanim dojdziemy z powrotem tam na dół do tego chłopca w kraciastej koszuli, Eddie'go, gdzie mieli się z nami spotkać u podnóża gór kilka mil stąd, upolujesz niedźwiedzia grizli”.

„To jest TAK MÓWI PAN „ - odpowiedziałem.

„Bracie Branham, skąd on przyjdzie? Widzę na odległość pięćdziesięciu mil wokół”.

„Bóg jest ciągle jeszcze Jahwe-Jireh. Widzisz, Pan może postarać się o siebie. On może powołać wiewiórki do istnienia. Jeśli on mógł powołać do istnienia barana, a tym razem mówił o niedźwiedziu, to i niedźwiedź może zostać powołany do istnienia”. - odpowiedziałem.

14 Trudziliśmy się, aby ściągnąć z gór w dolinę tego ciężkiego karibu, to nasze trofeum. Ja niosłem przez chwilę strzelbę, potem znowu on, i tak naprzemian. Kiedy dotarliśmy prawie do wielkiego lodowca, weszliśmy pomiędzy zwały lodu. Ponieważ było nam gorąco, weszliśmy na lód i usiedliśmy, aby trochę się ochłodzić. Wtedy on powiedział:

„Wiesz, bracie Branham, jesteśmy co najwyżej o milę od miejsca, gdzie czekają na nas ci dwaj chłopcy, Eddie i Blaine. Byłoby dobrze, żeby ten stary niedźwiedź już się pojawił.

„Bud, wydaje mi się, że ty w to wątpisz.

„Bracie Branham, mój brat miewał przez wiele lat ataki padaczki. A kiedyś, gdy byliśmy tutaj po raz pierwszy i udaliśmy się tam w inne miejsce, ty opowiedziałeś mi, jak ten chłopiec wygląda”.

Kiedy Pan dał mi to widzenie, Eddie jechał konno tuż obok mnie. Powiedziałem im, co mają robić z tym chłopcem i te objawy ustąpiły. I teraz on powiedział:

„Nie mogę w to wątpić”.

15 „Bud, nie wiem, skąd się weźmie ten niedźwiedź. Ale mam już ponad pięćdziesiąt lat, a nigdy nie widziałem, aby to zawiodło. Bóg daruje mi tego niedźwiedzia grizli, zanim dotrę do tych chłopców”.

Mam teraz pięćdziesiąt pięć lat, a to było w przybliżeniu przed trzema laty, więc miałem wtedy pięćdziesiąt dwa lub pięćdziesiąt trzy. Byliśmy już w miejscu, gdzie zaczynała się kosodrzewina.

Kiedy zeszliśmy jeszcze trochę niżej i byliśmy już prawie w lesie, on usiadł. Niósł właśnie wtedy trofeum, a ja niosłem strzelbę. Powiedział:

„Ten stary niedźwiedź powinien się już pojawić, no nie?”

„On tam będzie, nie martw się”. - odpowiedziałem.

„Ależ ja widzę wyraźnie każdy pagórek”.

„A ja widzę obietnicę!”

Widzicie? On obiecał.

„Cokolwiek On obiecał... Bud, a co to siedzi zaraz oto tam?”

On spojrzął i powiedział:

„To wielki grizli o srebrzystym odcieniu sierści. To on”.

Pamiętam, że w tym widzeniu, o którym wam opowiedziałem, bałem się o moją strzelbę. Widzicie, ona była na maleńkie pociski kalibru 0,27. Jest to na taśmie. A ja strzelałem do tego niedźwiedzia z odległości prawie pół kilometra, gdyż tak zostało powiedziane. Bud powiedział:

„Lepiej strzelaj do tego niedźwiedzia od tyłu. Czy polowałeś kiedy wcześniej na niedźwiedzie grizli?”

„Nie”.

16 „Och, one nie wiedzą, co to jest śmierć. One nie zostają porażone przez strach.

Lepiej zastrzel go porządnie”.

Za chwilę miałem się przekonać, że tak jest istotnie. Powiedziałem:

„Według widzenia trafiłem mu prosto w serce”.

„Jeśli widzenie było takie, to zostanę tu przy tobie”.

„Idziemy”. - powiedziałem.

Podeszliśmy trochę bliżej, a kiedy się wyprostowałem, niedźwiedź mnie zobaczył. Tego właśnie on chciał, aby rzucić się do ataku. Strzeliłem w niego, a wydawało się, że wcale nie został zraniony. Rzucił się w naszą stronę. Ale zanim zdążyłem załadować następny nabój, padł trupem pięćdziesiąt metrów od niego.

„Bracie Branham, nie chciałbym go mieć na swoim gardle”. - powiedział Bud blady jak ściana.

„Ja też nie”.

„Jestem szczęśliwy, że widzenie mówiło, żeś go upolował. Jeśli jeszcze okaże się, że te rogi mają czterdzieści dwa cale rozpiętości, to ja dostanę ataku krzyku”.

Użył właśnie takiego zwrotu.

„Możesz go mieć już teraz, ponieważ tak właśnie będzie”.

17 Gdy dotarliśmy do brata Eddie, rozpręgliśmy konie. One strasznie boją się niedźwiedzia. Och, one musiały poczuć jego zapach. Nie mogliśmy zdzierać zaraz z niego skóry, gdyż było na to za późno, musieliśmy pozostawić to do następnego dnia. Potem zerwaliśmy powróż chyba dziesięć razy, a konie biegały wszędzie. Kiedy wreszcie tam dotarliśmy, Eddie poszedł i wyjął ze swojej skórzanej torby przy siodle taśmę mierniczą.

„Obserwuj teraz tę małą rękę”. - powiedziałem do brata Eddie.

Myślałem najpierw, że będzie to może Billy Paul, gdy w widzeniu widziałem tę małą rękę, mierzącą taśmą długość rogów.

„Patrz na tę małą rękę”. - powiedziałem i trąciłem brata Eddie.

Cofnęliśmy się o krok. On przykładał to dokładnie od podstawy do czubka i wyszło dokładnie czterdzieści dwa cale. Widzicie, całkiem dokładnie. Jezus nigdy się nie myli! To Słowo nigdy nie zawiedzie, jeśli tylko pochodzi ono od Boga.

18 Właśnie zauważyłem wśród nas brata i siostrę Jackson z Afryki Południowej. Przypuszczam, że zostali już przywitani wcześniej. Czy tak, bracie Jackson? Chciałbym, abyście powstali tego poranka, ty i siostra Jackson. Chciałbym, aby was można było zobaczyć. Bracie Eddie, to jest mój stary towarzysz polowań z Afryki Południowej. Niech was Bóg błogosławi, bracie Jackson i siostrzo Jackson, bardzo się cieszymy, że jesteście tu z nami. Proszę, aby wszyscy kaznodzieje i pełniący służbę kaznodziejską, którzy znajdują się w tym pomieszczeniu, podnieśli swoje ręce. To dobrze, świetnie. Niech was Pan błogosławi. Cieszymy się, że jesteście tutaj wszyscy. Za kilka chwil będę miał kolejkę modlitewną i dlatego nie mogę... Życzyłbym sobie, abyście wszyscy mogli tutaj stanąć i głosić za mnie Słowo Boże. Jesteśmy szczęśliwi, że jesteście tutaj, każdy z was.

19 Myślę o waszej wierności, że przyjeżdżacie tu poprzez cały kraj i tak dalej, aby mnie słuchać, kiedy mówię o tym umiłowanym Panu Jezusie, o waszym zaufaniu w to, że On wysłuchuje moje modlitwy. Przed paroma chwilami, nie więcej niż czterdzieści pięć minut temu miałem osobistą rozmowę z pewnym członkiem tego zboru, z pewną matką o złamanym sercu. (Nie wiem, czy ona życzyłaby sobie, abym powiedział, o kogo chodzi, czy nie.) Kiedy zacząłem tylko coś mówić do tej kobiety, przyszło to samo światło, które widzicie na tym zdjęciu. Wszystko to zostało usunięte i ona wyszła szczęśliwa. Tak bardzo się cieszymy, że w tym okresie czasu, w którym żyjemy, gdy wszystko się chwieje i w niczym nie można pokładać ufności, mamy królestwo niezachwiane, nieporuszone. Ono nie może się poruszyć! To nie na skale Gibraltaru opiera się nasza wiara, lecz spoczywa ona na Skale Wieków, na Jezusie Chrystusie, niewzruszonej Skale zbawienia.

20 Chciałbym podziękować tej siostrze, która przyniosła to małe, potrójne pudełko z Biblią w środku dla mojej żony, która jest tutaj. Ona zawarła z Bogiem przymierze w sprawie tego pudełka. Ono ma na sobie obrazki z dawnych czasów. Ona go bardzo lubiła. Pytała w tej sprawie Pana... Być może uwielbiała to pudełko trochę za bardzo.

Takie sobie małe pudełko w kształcie piramidy. I w końcu ona przyniosła go wraz z Biblią mojej żonie. Dziękujemy ci, siostrzo. Każdy wasz mały prezent, to co dajecie Billy Paulowi i innym, oni przekazują mnie. Jestem wdzięczny za wszystko. Niech Bóg będzie z wami.

21 Nie zapomnijcie o najbliższej niedzieli. Jak tylko zakończy się dzisiejsze nabożeństwo, napiszcie swoje pytania. Jeśli nie możecie, przynieście je następnej niedzieli rano. Przyjdę nieco wcześniej, a wy postarajcie się, aby znalazły się one tu w pokoju, abym miał trochę czasu na znalezienie biblijnego uzasadnienia odpowiedzi. Jeśli Bóg pozwoli, będziemy odpowiadać na te pytania w następną niedzielę przed południem.

Leży tutaj wiele chusteczek. Odsunąłem je trochę, aby zmieścić się tu ze swoimi notatkami i z moją Biblią, albo raczej z moją Biblią i z moimi notatkami, aby mieć trochę miejsca. Ale modlę się nad każdą z nich.

22 Będę chciał przekazać wam swoje notatki przy pomocy Pism. Mam na to tylko trochę czasu. Nie zatrzymam was tutaj, jak ostatnio kiedy tu byłem, przez cztery godziny. Przynajmniej sobie, że jeśli będę chciał nagrać coś takiego, zrobię to sam albo jakoś inaczej, aby nie musieć trzymać was tak długo.

23 Czy jest tu dzisiaj dr Lee Vayle? Chciałem zapytać, czy dr Lee Vayle... Jesteś tu, bracie Vayle? Podnieś rękę, jeśli tu jesteś. Czy on jest w tyle? W porządku, dziękuję ci, bracie Roy. Chciałem prosić, abyś na pewno przejrzał te notatki, bracie Vayle. Jesteś gdzieś w tłumie z tyłu, gdzie nie mogę cię dostrzec, albo w sieni. Musimy pilnować przepisów porządkowych, nie możemy pozwolić, aby zbyt wielu ludzi stało, gdyż inspektor pożarowy na to nie pozwala, widzicie więc, jak to wygląda. Chciałbym, abyś skontrolował moje objawienie na temat nasienia węzowego. Ono ma być włączone do części dotyczącej pierwszego, efeskiego wieku kościoła, którą on teraz dla mnie przepisuje i redaguje. Jest to robione bardzo pięknie. Pragnę, abyś sprawdził to i znalazł, jakie zastrzeżenia mógłby ktoś mieć przeciwko nasieniu węzowemu, (czy to było słuszne lub nie). A więc Pan darował mi to właśnie wczoraj, widzicie. O, to jest wyjątkowe! W jaki sposób otrzymuję poselstwo? Krzątam się, a nagle coś mnie uderzy. Potem zaś, jeśli wiem, że to jest Bóg, rozważam to i znajduję to w Piśmie. Wtedy mam... To nigdy nie zawiodło, lecz przebiega to prawidłowo od Genesis aż po Objawienie, bez względu na to, co o tym myślą ludzie. A bardziej niż kiedykolwiek jest tak od czasu siedmiu pieczęci. Widzicie, wtedy tak to się stało. Niech więc Pan was błogosławi, kiedy będziemy studiować. Teraz okazując szacunek Słowu...

24 Wydaje mi się, że akustyka jest tu nieco rozstrojona. Czy operator, ktokolwiek tym się zajmuje, mógłby to wyregulować? Czy słyszycie dobrze tam w tyle? Jeśli tak, to podnieście ręce. Dobrze!

Zwróćmy się teraz do Biblii, do dwóch miejsc z Pism, a ja będę się starał przekazać to poselstwo i skończyć na czas, jeśli Pan pozwoli. Zwróćmy się teraz do Marka, rozdziału 5 oraz do 1 Królewskiej, rozdziału 10. Marek 5 oraz 1 Królewska 10.

Chcę wyjaśnić gościom, którzy mogą znajdować się w obrębie naszych bram, że szkołę niedzielną prowadzimy w jednej, dużej klasie. Właśnie to tutaj jest ta klasa, gdyż wszystkie pomieszczenia są zatłoczone ludźmi, nie możemy więc mieć regularnych, oddzielnych klas. Studiujemy trochę Słowo i mamy społeczność pomiędzy sobą. Nie jesteśmy żadną denominacją. Nie mamy denominacji. Jesteśmy po prostu wolnymi w Panu i nie zamierzamy być gromadą fanatyków. Nauczamy jedynie Biblii i tylko tego. A Pan jest dla nas taki dobry, że opowiada się za tym i pokazuje, że jest to prawdą. To jest dla nas wielką pociechą.

25 Otóż jesteście mile widziani pośród nas w dowolnym czasie. Ja nie zawsze tutaj jestem, ale mamy tu świetnych pastorów. Jednym z naszych pastorów jest brat Neville, innym naszym pastorem jest brat Capps, a dalszym naszym pastorem jest brat Wilbur Collins. Ponadto mamy różnych innych, z innych części, ze zborów, które są z nami stowarzyszone. Jeśli jesteście z Teksasu albo okolicy, bracia Martin i brat... Kim jest ten brat, który przyjeżdża tu z wami? Nie widzę brata Blair dzisiejszego poranka. O, bracie Blair, nie widziałem cię. Brat Ruddle tam w tyle prowadzi jeden z naszych siostrzanych zborów na trasie 62. Brat Jackson junior, siedzący obok brata Blair, prowadzi inny z naszych siostrzanych zborów. Mamy zbory w różnych miejscach po całym kraju.

26 Brat Jack Palmer, wiecie, będąc w drodze nowym samochodem swojego syna, przypuszczam, że przekroczyli nieco dozwoloną szybkość i mieli wypadek. Doznał

kontuzji szczęki i nie mógł tu przybyć, wrócił do domu. Ma się dobrze. Brat Ben, inny z naszych braci tutaj w Kentucky, dzwonił do niego dziś rano, aby się upewnić, czy nie potrzeba im pieniędzy lub czy zbór nie może im w czymś pomóc, a on powiedział, że jest wszystko w porządku. On wziął zakręt z nadmierną prędkością, wpadł na jakiś żwir czy coś i uszkodził sobie szczękę. Dzwonili potem z jakiegoś posterunku, gdzie zostawili samochód, prosząc o modlitwę.

Wiemy, iż także brat Billy Collins mocno skaleczył wielki palec, złamał w nim kość i słyszałem, że musiało to być operowane. Chcemy więc wspomnieć o nim w modlitwie.

27 Chcę teraz podać przyczynę, dlaczego powstajemy. Kiedy składamy ślub wierności albo gdy przechodzi poczet sztandarowy, stoimy na baczność, salutujemy albo przynajmniej stoimy, aby okazać szacunek względem naszego narodu i jego flagi, gdyż powinniśmy to czynić. A co dopiero względem naszego Pana, kiedy czytamy Jego Słowo? Powstańmy więc teraz do czytania św. Marka, rozdziału 5, począwszy od wiersza 21. Zwracajcie na to podczas czytania baczność i uwagę.

„A gdy się Jezus znowu przeprawił w łodzi na drugą stronę, zeszło się mnóstwo ludu do niego, a On był nad morzem.

I przyszedł jeden z przełożonych synagogi, imieniem Jair, a ujrawszy go, przypadł mu do nóg

I błagał go usilnie, mówiąc: Córeczka moja kona, przyjdź, włóż na nią ręce, żeby odzyskała zdrowie i żyła.

I poszedł z nim; i szedł za nim wielki tłum, i napierali na niego.

A niewiasta, która od dwunastu lat miała krwotok

I dużo ucierpiała od wielu lekarzy, i wydała wszystko, co miała, a nic jej nie pomogło, przeciwnie, raczej jej się pogorszyło,

Gdy usłyszała wieści o Jezusie, podeszła w tłumie z tyłu i dotknęła szaty jego,

Bo mówiła: Jeśli się dotknę choćby szaty jego, będę uzdrowiona.

I zaraz ustał jej krwotok, i poczuła na ciele, że jest uleczona z tej dolegliwości.

A Jezus poznawszy zaraz, że z niego moc uszła, zwrócił się do ludu i rzekł: Kto się dotknął szat moich?

Na to rzekli mu uczniowie jego: Widzisz, że lud napiera na ciebie, a pytasz: Kto się mnie dotknął?

I spojrzał wokoło, aby ujrzeć tę, która to uczyniła.

Wtedy owa niewiasta z bojaźnią i drżeniem, wiedząc, co się jej stało, przystąpiła, upadła przed nim i wyznała mu całą prawdę.

A On jej rzekł: Cóрко, wiara twoja uzdrowiła cię, idź w pokoju i bądź uleczona z dolegliwości swojej.

A gdy jeszcze mówił, nadeszli domownicy przełożonego synagogi i donieśli: Córczka twoja umarła, czemu jeszcze trudzisz Nauczyciela?

Ale Jezus, usłyszawszy, co mówili, rzekł do przełożonego synagogi: Nie bój się, tylko wierz!

I nie pozwolił nikomu iść z sobą, z wyjątkiem Piotra i Jakuba, i Jana, brata Jakuba.

I przyszedli do domu przełożonego synagogi, gdzie ujrzał zamieszanie i płaczących, i wielce zawodzących.

A wszedłszy, rzekł im: Czemu czynicie zgiełk i płaczecie? Dziecię nie umarło, ale śpi.

I wyśmiali go. Ale On, usunąwszy wszystkich, wziął z sobą ojca i matkę dziecienia i tych, którzy z nim byli, i wszedł tam, gdzie leżało dziecię.

I ująwszy dziewczynkę za rękę, rzekł jej: Talita kumi! Co znaczy: Dziewczynko, mówię ci, wstań.

I zaraz dziewczynka wstała i chodziła, miała bowiem dwanaście lat.

I wpadli w wielkie osłupienie i zachwyt.

I przykazał im usilnie, aby się o tym nikt nie dowiedział. I powiedział, aby jej dano jeść,,.

28 W 1 Księdze Królewskiej odczytamy te trzy wiersze z rozdziału 10:

„A gdy królowa Saby usłyszała wieść o Salomonie opartą na chwale Pana, wybrała się do niego, żeby go doświadczyć przez stawianie trudnych pytań.

Przybyła do Jeruzalemu z nadzwyczaj wspaniałym orszakiem na wielbłądach obciążonych wonnościami, wielką ilością złota i drogimi kamieniami i przyszedłszy do Salomona rozmawiała z nim o wszystkim, co miała na sercu.

Salomon zaś odpowiadał na wszystkie jej pytania i nie było takiego pytania, na które król nie umiałby dać jej odpowiedzi,,.

29 Módlmy się. Panie Jezu, kiedy czytamy te historie biblijne, nasze serca wyskakują z radości. Wiemy bowiem, że Ty jesteś Bogiem i nigdy się nie zmieniasz. Nigdy nie zmieniasz swoich metod, nigdy nie zmieniasz swoich sposobów, pozostajesz Bogiem na zawsze. Prosimy Cię, o Boże, abyś dał nam dzisiejszego poranka wykład tych miejsc Pisma, które chcesz, abyśmy poznali, aby nasze serca mogły zostać zbadane, aby wielki Duch Święty przyszedł dzisiaj pomiędzy nas i rozpoznał nasze myśli i nasze serca. Niechaj nie pozostanie nic, co przeszkodziłoby naszym sercom być tak pełnymi radości, gdy będziemy opuszczali to miejsce, i mówić jak uczniowie wracający tamtego wieczoru z Emaus:

„Czyż serca nasze nie pały w nas, gdy On rozmawiał z nami w drodze? „Ty ciągle pozostajesz Bogiem, a my jesteśmy Twoimi zgłodniałymi dziećmi, zgromadzonymi dzisiejszego poranka. Napisano bowiem: „Nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdym Słowem, które pochodzi z ust Bożych”. Błogosław nas, Panie, w naszym wspólnym zgromadzeniu, a także tych wszystkich, którzy zjechali się z odległości setek, a nawet tysięcy mil. Prosimy o to, aby ich serca były nasycone dobrymi rzeczami Bożego miłosierdzia i łaski, kiedy będą wracali do domu. Prosimy o to w imieniu Jezusa. Amen.

30 To bardzo dziwny i krótki temat, trzy wyrazy, którymi pragnę się posłużyć jako tytułem mojego przemówienia, wyjęte z tego wszystkiego, co przeczytałem. Może powiecie:

„Trzy wyrazy to bardzo niewiele z tego wszystkiego, co przeczytałeś, z części dwóch rozdziałów Biblii. „Ale przeczytałem tyle, aby zbudować podłoże, by móc wziąć te trzy wyrazy: „Doświadczenie Jego Słowa”.

Wy wiecie, że jest w Biblii, w 1 liście do Tesaloniczan 5, 21 miejsce Pisma, które mówi: „Wszystkiego doświadczać, co dobre, tego się trzymajcie”. Kiedy coś zostaje doświadczone, okazuje się to bądź dobre, bądź też złe. Jeśli jest coś, co budzi wątpliwości, należy to poddać sprawdzeniu, dopóki nie zostanie ustalone, jaka jest prawda. A potem, gdy okaże się, że coś jest dobre, powiedziane jest: „tego się trzymajcie”. Innymi słowy: „Trzymajcie to mocno, aby się to nie wymknęło”. Jeśli coś zostało sprawdzone, doświadczone i okazało się dobre, trzymajcie się tego mocno. Wszystko natomiast, co zostało doświadczone i okazało się niedobre, wypuście jak najszybciej, odejdźcie od tego. Nigdy nie trzymajcie się złej rzeczy.

31 Otóż jest całkiem możliwe, że wierni chrześcijanie, mili ludzie trzymają się czasem złej rzeczy w przekonaniu, że ona jest dobra. Takie rzeczy należy jednak sprawdzać, ustalić czy są one dobre, czy złe. Jest to obowiązkiem nas wszystkich, którzy spodziewamy się iść do nieba, kiedy przyjdzie Jezus. Jest obowiązkiem kaznodziei rozwiązać daną pojawiającą się kwestię, a potem wykazać to przed ludźmi, aby mogli to zrozumieć, ponieważ nikt nie życzy sobie być znaleziony w czymś złym, nikt nie chce trzymać się czegoś złego.

Mamy więc miejsce Pisma, (a Jezus powiedział, że „wszelkie Pismo musi się wypełnić”) mówiące, abyśmy wszystkiego doświadczyli, potem zaś trzymali się tego mocno, z całych sił. Mamy trzymać się mocno tego, co dobre, i nie wypuszczać tego.

32 Pamiętam, że w szkole nauczyłem się czegoś, a wielu z was nauczyło się tej samej lekcji. Kiedy rozwiązaście jakieś zadanie, doszliście do jego rozwiązania, możecie wziąć to rozwiązanie i sprawdzić go przy pomocy tego zadania. Ilu z was robiło to kiedyś? Oczywiście, że wszyscy. A wtedy nie trzeba już się martwić, czy rozwiązanie zadania jest poprawne, jeśli zostało ono sprawdzone przez zastosowanie go do danego zadania. Po takim sprawdzeniu można być pewnym, że rozwiązanie jest poprawne. Jeśli każdy wynik

zadania sprawdzicie na tabliczce lub na papierze, podstawiając go do danego zadania, możecie być pewni, że jest on poprawny. Nikt wtedy nie może powiedzieć, że to jest błędne. Jeśli więc napiszecie klasówkę starannie i prawidłowo, tak jak trzeba, sprawdzwszy otrzymane wyniki, to możecie spokojnie siedzieć i odpoczywać, mając pewność, że otrzymacie z tego wypracowania piątkę, ponieważ wynik został sprawdzony przez podstawienie go do zadania.

33 Jest także stare przysłowie, które mówi: „Udowodnij to, a ja w to uwierzę”. W jednym z naszych stanów mają takie powiedzenie: „Jestem z Missouri, pokaż mi to”. Innymi słowy: „Udowodnij mi, że jestem z Missouri”. Jednakże to nie zawsze ma zastosowanie. Bóg bowiem w każdym okresie czasu wypełniał i udowadniał te dzieła, które przeznaczył na ten wiek i o których mówił w swoim Słowie. A za każdym razem, kiedy Słowo Boże sprawdzało się w danym wieku, większość odrzucała to. A więc przysłowie: „Udowodnij to, a ja w to uwierzę” nie jest trafne. Wiarę można mieć tylko, jeśli Bóg ją da. Wiara jest Bożym darem. Niezależnie od tego, jak bardzo byłbyś religijny, niezbędne jest posiadanie wiary. A wiara twoja, o ile jesteś chrześcijaninem, może spoczywać tylko na wypróbowanym Słowie Bożym.

34 Pamiętajcie, że Bóg przeznaczył dla każdego wieku pewną część Słowa i przepowiedział, co wydarzy się w danym wieku, o którym mówił. Gdyby Mojżesz wystąpił z poselstwem Noego, to by nie działało. Gdyby Jezus wystąpił z poselstwem Mojżesza, to by nie działało. Gdyby jakiś prorok wystąpił z poselstwem innego proroka, to nie mogłoby działać. Ale poprzez swoich proroków On ujawnił w całej pełni samego siebie i swój plan. Dlatego do Biblii nie może zostać żadne słowo dodane ani też żadne Słowo nie może zostać z niej wyjęte.

Jeśli zatem sprawdza się rozwiązanie zadania przy pomocy tego zadania, to dlaczego nie sprawdzić tego rozwiązania, które otrzymujemy teraz, przy pomocy Słowa na ten wiek? Jeśli Biblia mówi, że jakaś rzecz ma się wydarzyć w tym wieku, jeśli jest to w Biblii, to się to stanie. Jeśli więc wasze rozwiązanie, które usiłujecie przekazać ludziom, sprawdza się przy pomocy tej księgi, to jest ono prawidłowe, jest poprawne. W przeciwnym wypadku nie.

35 Jest jeszcze inne powiedzenie, które niewątpliwie słyszeliście. Ludzie mówią: „Jak zobaczę, to uwierzę”. Jest to inne znowu stare przysłowie, jakie mamy, ale ono także nie działa. To nie funkcjonuje dlatego, że człowiek może siedzieć i patrzeć wprost na jakąś rzecz, a jednak jej nie widzieć. W języku angielskim wyraz „widzieć” [see] ma wiele różnych znaczeń. Może oznaczać skupisko wód [sea]. Może też znaczyć „rozumieć”. Może także oznaczać „patrzeć na coś”. Och, najróżniejszymi wyrazami można go zastąpić. Ale kiedy mówicie: „Jak zobaczę, to uwierzę”, to nie macie racji.

Jeśli coś rozumiesz, wtedy w to wierzysz. Jezus powiedział:

„Jeśli się kto nie narodzi na nowo, nie może ujrzyć Królestwa Bożego. „Inaczej mówiąc: „nie może zrozumieć Królestwa Bożego”, tym Królestwem bowiem jest Duch Święty w was. Musicie więc rozumieć to, co znajduje się w was. A jedynym sposobem, jak to zrozumieć, jest porównać, jakie czyny wywołuje to w was z tym, co mówi Biblia o tym, jakie czyny powinno to wywoływać w was. Wtedy, widzicie, wasze zadanie będzie rozwiązane. A wtedy On jest tym Duchem Świętym.

36 Tak więc widzieć nie oznacza wierzyć. Mogę udowodnić przy pomocy zmysłów ciała, że widzieć nie znaczy wierzyć. Nie widzę tej butelki oliwy. Nie widzę jej, ponieważ znajduje się ona za mną, mam jednakże zmysł dotyku i on informuje mnie, że mam ją w swojej ręce. Rozumiecie? Teraz nie widzę jej, jest to niemożliwe. Natomiast teraz nie mogę tego dotknąć, jest to niemożliwe, a jednak w to wierzę. W tym wypadku widzieć oznacza wierzyć, zaś w tym wypadku dotykać oznacza wierzyć. Jeśli teraz zamknę oczy, to nie będę mógł tego ani widzieć, ani dotykać, ale jeśli będzie to dostatecznie blisko, dotrze do mnie zapach i jednak uwierzę, że to tutaj jest. A więc: „Wiara jest pewnością tego, czego się spodziewamy, przeświadczeniem o tym, czego nie widzimy”. A więc nie przez widzenie, smak, dotyk, węch ani słuch. Wierzcie w to! A wiara musi mieć punkt oparcia. Ale wiara w Boga nie może mieć punktu oparcia w niczym, co jest sprzeczne ze Słowem Bożym, lecz tylko w Bożych obietnicach. W nich znajduje ona swój wieczny fundament.

37 Ale w obliczu tej wszelkiej niewiary, przez te wieki powątpiewania, przez które przeszliśmy, i w obliczu tych wszystkich wątpliwości, w jakich żyjemy obecnie, wśród

tego najgorszego Bóg idzie naprzód dowodząc prawdziwości swoich Słów, tak jak robił to w każdym wieku. Niewiara nie powstrzyma Boga, nie przeszkodzi Mu. Nie dbam o to, jak bardzo świat nie wierzy, to i tak się stanie. Niewiara nic nie zdołała, jedynie spowoduje potępienie niewierzącego. Niewiara spowoduje wysłanie niewierzącego do piekła. Obrabuje go z wszelkich błogosławieństw, które mu Bóg przyrzekł, nie przeszkodzi jednak Bogu w Jego dziele nad człowiekiem wierzącym. Widzicie, niewiara nie powstrzymuje Boga, ona powstrzymuje tylko niewierzącego.

„Słońce nie będzie jutro świeciło, ja je powstrzymam”. - powiadasz. Spróbuj. Widzisz? Nie jesteś w stanie tego zrobić. Bóg ustanowił mu porządek i powiedział, że ono będzie świecić, i ono będzie świecić. To wszystko, gdyż On powiedział, że będzie. Mogą być pod nim jakieś chmury, ale ono świeci ciągle tak samo. Nie zdołasz tym powstrzymać Boga.

38 W jaki sposób On ludziom czyni wiadomym swoje Słowo? Po pierwsze, wiedząc, że będą niewierzący, Bóg... Zauważcie Bożą mądrość. Bóg wiedząc, że będą niewierzący i że będą stanowić większość, przez swoją wszechwiedzę przeznaczył zawczasu dla każdego wieku nasienie, które w to uwierzy. Zechciejcie zauważyć, że w każdym wieku Bóg idzie prosto naprzód ze swoim Słowem, wszystko dokładnie na czasie, nic nie jest w stanie Mu przeszkodzić. On postępuje prosto naprzód i każdy najdrobniejszy szczegół dzieje się dokładnie w sposób właściwy. My czasem myślimy, że nie dzieje się tak, jak trzeba, ale nie martwcie się. Jego zegar jest nastawiony bardzo precyzyjnie i wszystko przebiega jak najbardziej właściwie.

39 Kiedy czasem rozglądam się i widzę tę dzisiejszą nowoczesną, wyuzdaną młodzież na ulicach i jak wszystko przebiega, to myślę sobie:

„O Boże!

„Tylko poczekaj trochę”. - odpowiada.

„Wskazówki mego zegara obracają się dokładnie i właściwie. Musiałem postawić cię na tym samym podłożu, co pierwszego człowieka w tamtych czasach. Postawiłem cię na tym samym podłożu co Lutra i tym samym podłożu co Wesleya”.

Ponieważ, widzicie, wtedy grzech nie był znany w tej mierze jak dzisiaj. Kiedy my dzisiaj posiadamy więcej poznania niż było wtedy i kiedy nieprzyjaciel naciera jak powódź, Duch Boży przeciwstawia temu pewien sztandar. Widzicie? My dzisiaj posiadamy więcej poznania, więcej zrozumienia, toteż rzeki niewiary nacierają z wielkim impetem, lecz Bóg wzbudza przeciwko temu swój sztandar. Pamiętajcie, że On zawsze... Te rzeczy dzieją się z tej przyczyny, że On przewidział, iż one będą się dziać, On przepowiedział przez swoich proroków, że to będzie się działo. I kiedy sprawiedliwi widzą, że te przepowiednie się potwierdzają, to wiedzą, że to jest właściwe. Bez względu na to, co mówią wszyscy inni, oni wiedzą, że to jest właściwe.

40 Z pewnego tekstu biblijnego, chyba w 1 liście do Tesaloniczan [Ef. 1, 5 - uw. wyd.] dowiadujemy się, że On „przeznaczył nas dla siebie do synostwa przez Jezusa Chrystusa”. Bóg nie mówi: „Ciebie wybrałem” a „ciebie nie wybrałem”, lecz On dzięki swojej wszechwiedzy wiedział, co ty zrobisz. Tak więc przez swoją wszechwiedzę mógł wszystko właściwie uporządkować i sprawił, że wszystkie rzeczy współdziałają dla Jego dobra i dla waszego dobra.

41 W księdze Genesis Bóg powiedział Adamowi i Ewie co nastąpi, jeśli oni nie uwierzą Jego Słowu. Położył przed nimi dobro i zło i powiedział:

„W tym dniu, gdy tylko zjesz z niego, na pewno umrzesz”.

A Bóg miał na myśli dokładnie to, co powiedział. Tak jest zawsze. On zawsze myśli to, co mówi.

Szatan namawiał ją do niedowiarstwa, ponieważ sam szatan nigdy w to nie wierzył. On w to nie wierzył i dlatego nakłaniał ją, aby także nie wierzyła. On dotąd czyni to samo. Uczy innych tego samego i oni nie wierzą w to, podobnie jak ona. Bóg umieścił swój lud w twierdzy swego Słowa i tylko tam macie zapewnioną obronę. Nie w swojej denominacji, nie u swojego ojca czy matki, choćby oni byli w porządku, lecz za osłoną Słowa Bożego. To jest miejsce, gdzie wierzący jest zabezpieczony: za Słowem Bożym. To małe wyjście stamtąd na zewnątrz zostało przebite, kiedy oni zaczęli się zastanawiać:

„Ciekawe, czy to prawda, czy nie. Chyba tak nie jest”.

Weszła argumentacja i zajęła miejsce wiary, a przez to oni wyłamali otwór w ogrodzeniu. A wtedy Bóg spełnił swoje Słowo, wykonał je. Szatan więc nakłaniał ją do niewiary.

42 Nie rozumujcie o tym! Wy powiadacie:

„No, mnie się wydaje, ja myślę..”.

Nie macie prawa tego robić. Cokolwiek Bóg powiedział, należy czynić właśnie tak, jak On to powiedział. „Tego bądźcie rozumienia, jakie było w Chrystusie Jezusie”. A Chrystus jest Słowem! Niech Słowo mieszka w was. Wszelkie inne słowa są błędne, Słowa Chrystusa są prawdziwe! Inni wierzą nieprzyjacielowi i całemu jego rozumowaniu, tak jak zrobiła to Ewa, rozumując:

„No, a dlaczego Bóg miałby to zrobić? Ale czyż to nie jest tak samo dobre jak tamto?”

Jeśli to jest sprzeczne ze Słowem, to nie jest! A więc wszystko, każdy nauczyciel, każdy wykładowca Biblii, ktokolwiek usiłowałby nauczać albo nakłaniać was do wiary w coś choćby tylko o jotę różniącego się od tego, co mówi ta Biblia, jest fałszywym nauczycielem, przynoszącym fałszywą naukę. Jest to ponownie szatan, czyniący to samo, co w przypadku Ewy. Niezależnie od tego, co czyni szatan, Bóg postępuje prosto naprzód dowodząc, że jest właśnie tak.

43 Zobaczcie, co powiedział on do Ewy:

„Na pewno nie umrzecie. Staniecie się mądrymi”.

Właśnie tego poszukuje także dzisiejszy świat. Domagają się naukowego dowodu, jakiejś ludzkiej wiedzy. On więc powiedział:

„Z pewnością nie umrzecie”.

Bóg jednak powiedział: „Umrzecie” i Bóg to udowodnił. Możemy to widzieć, że On powiedział to, co myślał. Przejdźcie się tutaj na cmentarz, aby się przekonać, czy miał to na myśli, czy nie. „W dniu, gdy tylko zjesz z niego, na pewno umrzesz”. Jeśli pójdziecie i zbadacie życie człowieka, jakiego tylko chcecie, przekonacie się, że nie było nigdy takiego, który żyłby tysiąc lat. W taki sposób Bóg udowodnił swoje Słowo i On uczyni tak za każdym razem.

44 Pamiętajcie jednak, że On dotrzymuje wszystkie swoje obietnice błogosławieństw tak samo, jak i zapowiedzi potępienia. Ponieważ oni jedli z tego drzewa, zmarli tego samego dnia. On udowadnia wam, że oni umierają tego samego dnia, którego jedzą z niego. On dotrzymuje także każdego Słowa, które wyraża Jego błogosławieństwa. Bóg dotrzymuje każdej obietnicy! O, ja to miłuję. Musisz wybrać, którego sobie życzysz: Jego błogosławieństwa, dzięki wierze, czy Jego potępienia na skutek wypaczenia Jego Słowa. Jeśli to zniekształcisz i będziesz wierzył temu w tej zniekształconej postaci, ściągniesz na siebie przekleństwo. Jeśli uwierzysz w to dokładnie w tej postaci, jak zostało to napisane, i będziesz przy tym trwać, będziesz błogosławiony. A to jest zawsze sprzeczne z nauką, zawsze sprzeczne z ludzkim sposobem naukowego przedstawiania spraw. On więc dotrzymuje każdego Słowa, zarówno zawierającego Jego błogosławieństwo, jak i Jego przekleństwo.

45 Adam i Ewa grzeszyli przeciwko Jego prawdziwemu Słowu, zaś wszystkie następne pokolenia zaczęły robić to samo. Kiedy mężczyźni i kobiety grzeszyli w ten sposób w przedpotopowym świecie, On wydał na nich wyrok śmierci i w końcu doszło do całkowitego, zupełnego unicestwienia wszystkiego na ziemi. Wszystko zostało okryte wodą, On usunął to całkowicie przy pomocy wody.

Ten sam Bóg, który zesłał całkowite zniszczenie na wszystko, co znajdowało się na ziemi, zniszczył każdą roślinę i każde stworzenie żywe, za wyjątkiem tych, które zachował podniósłszy je ponad ziemię. Wszystko, co obiecał uczynić, to także uczynił. A ten sam Bóg, który obiecał tę wodę i spełnił swoje Słowo, ten sam Bóg obiecał także ogień i On spełni swoje Słowo. On spełni swoje Słowo.

46 Co On właściwie uczynił? W jaki sposób oni poznali Jego Słowo? Przez to, że zanim Bóg cokolwiek uczyni, zanim sprawdzi samego siebie, zanim spowoduje jakieś zniszczenie lub wykona jakiś sąd, On zawsze zsyła ludziom Słowo i zawsze ostrzega ich. O, ja to lubię! A wtedy możemy dokładnie widzieć, gdzie się znajdujemy.

W czasach Noego istnieli wszelkiego rodzaju kaznodzieje i były różne

stowarzyszenia i różnorodne religie, gdyż Jezus powiedział:

„Jak było za dni Noego, tak będzie w przyjscie Syna Człowieczego”.

Ale w pewnym momencie pojawił się na widowni prorok i zaczął coś czynić, zaczął budować arkę. Bóg posłał swojego proroka Noego, aby wykazać, że zesłał swoje Słowo, aby im powiedzieć, że nastąpi zniszczenie, że On nie może ścierpieć sposobu, w jaki ludzie postępują, że zmuszony jest zniszczyć człowieka, którego raz stworzył.

47 Otóż Słowo przyszło do proroka. Tak jest zawsze, gdyż On nigdy się nie zmienia. U Malachiasza 3 powiedziano: „Ja, Pan nie zmieniam się”.

Noe został posłany do naukowego wieku z nienaukowym poselstwem. Noe został posłany do intelektualnego wieku z nieintelektualnym poselstwem. Został posłany do wieku nauki, mając dla tego naukowego wieku poselstwo wiary i obietnicy. Czy więc można było się spodziewać, że naukowy wiek uwierzy w nienaukowe poselstwo? Czy można było sądzić, że wiek wielkiego intelektualizmu zdobędzie się na wiarę w coś, co dla ludzkiego umysłu wydawało się całkiem głupie? Ale Bóg zawsze czyni to w ten sposób. Noe był potwierdzonym prorokiem Pańskim i to było Boże poselstwo na tę godzinę. Oni mieli w to wierzyć, ludzie mieli przyjąć to poselstwo, kiedy on został uwierzytelniony przez Pana, że jest to Boże Słowo i że Bóg dotrzyma swojego Słowa.

48 Otóż to samo ma miejsce dzisiaj. Jesteśmy w czasach ostatecznych. Ci ludzie, widzicie, powinni byli o tym wiedzieć. Otóż, jak wiecie, Noe wyobraża tych Żydów, którzy zostaną przeniesieni przez wielki ucisk. Enoch zaś był obrazem prawdziwego poselstwa, zachwycenia Kościoła, ponieważ Enoch został zabrany, a potem przyszedł potop. I obaj oni... Pierwszy prorok, Enoch, został zabrany, zszedł z widowni, aby było miejsce dla Noego, aby Bóg mógł kontynuować swoje dzieło z Noem. Tak też i obecnie Kościół zostanie zabrany, aby Bóg mógł na nowo zająć się Żydami, resztką Żydów, tymi stu czterdziestu czterema tysiącami, jak śledziliśmy to tutaj w Pismach.

49 Ale na oczach tego wielce naukowego, niewierzącego wieku Bóg udowodnił prawdziwość Słowa swojej obietnicy przez to, że zesłał na nich potop. Przypomnijcie sobie, że do czasów Noego nigdy nie padał na ziemi deszcz. Bóg miał parę, która wydobywała się z ziemi i nawilżała ją, ale nigdy nie padał deszcz. Noe natomiast powiedział:

„Będzie padał deszcz”.

Otóż to było...

Oni mogli wziąć aparaturę, wystrzelić ją do chmur i wydać orzeczenie:

„Nie ma tam w górze wilgoci. Nie ma tam deszczu. Możemy udowodnić, że tam nie ma deszczu”.

„Będzie padał deszcz”. - powiedział jednak Bóg wbrew temu, co mówiła nauka, i to było rozstrzygające. Co Bóg uczynił? W moim przekonaniu kiedy niektóre z nich wstrząsnęły nieco światem i wytrąciły go ze stanu równowagi, gorące masywy skalne z głębi ziemi zostały wyrzucone w górę i zetknęły się z zimną powierzchnią, i to spowodowało intensywne parowanie. Świat po raz pierwszy został otoczony atmosferą o dużej wilgotności, para wodna zbiła się w chmury i zaczęła padać deszcz, to wszystko.

Dzisiaj my wiemy, że nad światem wisi ogień, ponieważ w głębi ziemi są gazy. Biblia zaś mówi:

„Niebiosa i ziemia z wielkim trzaskiem przeminą, a ziemia stopnieje w gorącym żarze”.

Wiemy więc, że to wisi nad światem, jest więc tak samo, jak za dni Noego.

50 Pamiętajcie więc, że poselstwo w czasach Noego było ugruntowane tylko na wierze, nie na dowodach naukowych. Natomiast dzisiaj poselstwo jest zgodne ze Słowem Bożym, a także naukowo udowodnione. Po raz pierwszy Eliasz wystąpił, czyniąc cuda, lecz nie miał żadnego zwiastowania. Chodził tylko z miejsca na miejsce i czynił cuda. Następnym razem, kiedy przyjął postać Jana Chrzciciela, nie czynił żadnych cudów, lecz tylko zwiastował. A gdy przychodzi po raz trzeci, są zarówno cuda, jak i zwiastowanie. Rozumiecie? Widzicie, jak to jest? Przyjrzyjcie się tej ciągłości Pism. Moglibyśmy spędzić wiele czasu zajmując się tym tematem, lecz nie zrobimy tego, ominiemy to, gdyż wierzę, że uchwyciliście tę myśl.

51 On w tamtym wieku postępował tak samo, jak we wszystkich innych wiekach. Tak też będzie postępował nadal, czyniąc tylko to, co obiecał czynić. Kiedykolwiek Bóg obiecuje coś, zstępuje potem i udowadnia, że Jego Słowo jest prawdziwe. Wszyscy ci, którzy uwierzą, którzy przyjmują z wiarą poselstwo dla tego wieku, wchodzą i zostają ocaleni. Tak jest i będzie w każdym wieku. Wszyscy, którzy nie uwierzyli temu poselstwu i posłańcowi, giną.

Także i dzisiaj ci wszyscy, którzy wierzą Słowu Bożemu, zostaną stąd zabrani, wszyscy natomiast, którzy nie wierzą Słowu Bożemu, zginą wraz ze światem, ponieważ oni są z tego świata, a wszystko, co jest na świecie, musi zginąć wraz ze światem. Wszystko natomiast, co jest wyratowane w Bogu, musi znajdować się w Bogu, a wtedy nie może zginąć.

„Ja daję im żywot wieczny i nie giną na wieki, ale ich wzbudzę w ostateczny dzień”.

Jakaż to pociecha dla każdego wierzącego wiedzieć, będąc w Chrystusie, że równie pewne jak to, iż Bóg dotrzyma swojego Słowa i zniszczy świat, jest też i to, iż On dotrzyma swojego Słowa, wzbudzi swój lud z martwych i zbawi go. On to udowadnia.

52 On udowodnił Abrahamowi w jego wieku, że Jego Słowo obietnicy jest prawdą. Zauważcie, że w wieku Abrahama było to nienaukowe, aby stuletni mężczyzna i dziewięćdziesięcioletnia kobieta mogli mieć dziecko, gdyż dawno minął ich okres płodności. Abraham nie był w stanie tego sobie wytłumaczyć. On mógł pójść do lekarza i zapytać:

„Panie doktorze, czy to możliwe?”

„Nie, to niemożliwe!”

Mimo to on chodził do szpitala i czynił przygotowania, aby matka miała wszystko dla dziecka, cokolwiek to było, jeśli chcecie to przyrównać do naszych czasów, oni zaś uważali go za obłąkanego.

„Przecież on postradał zmysły! „

„Lecz Bóg powiedział!”

Biblia mówi w liście do Rzymian 4, iż Abraham „nie zwątpił z niedowiarstwa w obietnicę Bożą, lecz wzmocniony wiarą dał chwałę Bogu, trzymał się bowiem tego, który jest niewidzialny, jak gdyby go widział, mając zupełną pewność, że cokolwiek On obiecał, ma moc i uczynić”. A my mamy być jego dziećmi. Amen! Czuję się teraz w religijnym uniesieniu, pobudzony. Pomyślcie tylko o tym! O, On to udowodnił po tych wszystkich latach oczekiwania, On przemienił Abrahama i Sarę z powrotem w młodych ludzi i oni mieli to dziecko. Oni żyli jeszcze potem sporo lat, a kiedy czterdzieści pięć lat później Sara umarła, Abraham ożenił się ponownie mając sto czterdzieści pięć lat i miał jeszcze siedmiu synów nie licząc córek. A tymczasem nieomal sto lat wcześniej był już niepłodny, bez nasienia, bez życia. Amen! Dlaczego? On nie zważał na swoje własne ciało, nie zważał na obumarłe łono Sary, lecz zważał tylko na to, co powiedział Bóg. Wiedział, że Bóg udowodni prawdziwość tego, co powiedział. Amen! Bóg udowadnia to, co zapowiada uczynić. Pośród rzeczy naukowych i nienaukowych, wśród wszystkiego, cokolwiek by to było, Bóg zawsze udowadnia, że mówi prawdę, zawsze potwierdza swoje Słowo. On ma słuszość, wszyscy inni są w błędzie.

53 Udowodnił to także Lotowi, kiedy powiedział:

„Uchodź z tego miasta, gdyż ono zostanie spalone”.

Powiedział także do Abrahama, że oszczędzi to miasto, jeśli znajdzie w nim dziesięciu sprawiedliwych. Jednak nie znalazł w nim dziesięciu i udowodnił, że Jego Słowo było prawdą.

„Skądże wzięłyby się ten ogień? Nie ma żadnego ognia tutaj na tych równinach ani w tych smolistych dołach”.

Ale Bóg tak powiedział i Abraham był pewny, że to się stanie. Także Lot wiedział, że tak będzie, i schronił się uchodząc na górę.

54 On obiecał swojemu nasieniu, że będzie przychodził w obcym kraju i że będzie tam traktowane surowo. Nasienie Abrahama miało przez czterysta lat przebywać na obczyźnie, pośród obcych ludzi. A On wypełnił swoje Słowo, miało miejsce dokładnie to, co zapowiedział. Nasienie Abrahama istotnie przebywało w Egipcie przez czterysta lat.

On przyrzekł także, że wyprowadzi ich stamtąd potężną ręką. Zapowiedział wyzwolić ten lud z niewoli egipskiej mocną, wyciągniętą prawicą. I On dotrzymał swojego Słowa. Zobaczcie, co On musiał uczynić, aby te dzieci znalazły się w Egipcie. Wyglądało to, jak gdyby wydarzyło się nieszczęście, coś okropnego.

Było to dla Józefa okropne, kiedy został uznany za umarłego, a także dla jego ojca, biednego Jakuba. Jakub był przekonany, że jego syn Józef został rozszarpany przez zwierzęta. Jakże cierpiał mały Józef, zdradzony przez swoich braci, wrzucony do dołu, a potem zawleczony daleko od swoich bliskich. Upozorowano jego śmierć, splamiono krwią owczą jego odzież. Zabito baranka, aby go zjeść, a jego krew wylano na jego szatę, aby ją zanieść ojcu, a on o tym wszystkim wiedział. Ale Józef pamiętał o jednym, że ręka Pańska była nad nim. On wiedział, że jest człowiekiem wierzącym. Niezależnie od tego, jak bardzo jego bracia go odtrącali od siebie, jak bardzo niechętni byli do współpracy z nim i innych rzeczy, Józef wiedział, że Bóg dotrzyma swojego Słowa. Kiedy zobaczył to widzenie ich wszystkich, kłaniających się przed nim, wiedział, że to musi się wypełnić, ponieważ to było TAK MÓWI PAN. Amen. Niezależnie od tego, jak nierozsądne się to wydawało, Józef wiedział, że to prawda. Bez względu na to, jak trudne było to zadanie, bez względu na wszystko, przez co musiał przejść, on wiedział, że pewnego dnia wszyscy oni pokłonią mu się do nóg. W jaki sposób On mógłby to sprawić, skoro oni go nienawidzili? Józef wiedział jednak, że Bóg za każdym razem udowodni prawdziwość swojego Słowa.

55 To samo uczyni On i dziś! Bóg udowodni prawdziwość swojego Słowa bez względu na to, jak bardzo nauka twierdzi, że to niemożliwe. Niezależnie od tego, jak staliśmy się wykształceni, jak jesteśmy zintelektualizowani, jak kościoły zabrnęły do formalizmu i tak dalej, Bóg jednak potwierdzi prawdziwość swojego Słowa. Odpoczywajcie tylko w Jego Słowie.

56 O tak, Józef musiał pójść do Egiptu i przechodzić przez tak wiele przykrości, ale Bóg wyprowadził go z tego wszystkiego dokładnie tak, jak zapowiedział. Jest to bardzo piękny obraz dzisiejszego czasu, gdybyśmy mieli czas wgłębić się w to. Wydaje mi się, że tutaj w świątyni już to omawialiśmy. A więc Bóg dotrzymał swego Słowa, oni musieli tam pozostać tak długo. Było to bardzo trudne dla tych Hebrajczyków w Egipcie znaleźć się w niewoli. Pierwotnie ich błogosławiono i dano im owoce tego kraju, najlepsze miejsce, ziemię Goszen, później zaś stwierdzili, że mają zostać niewolnikami. Matki miały rozkaz oddawać owoce swojego łona, swoje ukochane dzieci w ręce żołnierzy egipskich i patrzeć, jak oni biorą długie noże, rozcinają je i rzucają na ziemię, na pożarcie krokodylom. Niewątpliwie było to dla nich bardzo twarde, że musieli przez to przechodzić.

Ale pewnego dnia urodziło się predestynowane nasienie, urodziło się odpowiednie dziecko. Wiązało się z nim coś, co wydawało się dziwne. Pewnego dnia daleko na pustyni Duch Święty zstąpił w postaci słupa ognistego i osiadłszy na krzaku powiedział:

„Usłyszałem wzdychania Mojego ludu i wspomniałem na Moją obietnicę. Nastąpił czas ich wyzwolenia i posyłam cię tam, abys tego dokonał”.

Z kijem w ręce, ze swoją żoną na grzbiecie muła i dzieckiem na jej łonie poszedł i wykonał to dzięki potędze wszechmocnego Boga. Nie mogło to wyglądać bardziej komicznie, cóż bowiem mógł zdziałać sękaty kij przeciwko dziesięciu tysiącom oszczepów? Ale widzicie, Bóg był w tym. Istotne jest to, po czyjej stronie znajduje się Jego Słowo. Mojżesz miał Jego Słowo, faraon zaś miał włócznie. Mojżesz miał Słowo.

57 To wszystko, co było mu potrzebne: Słowo. To wszystko, co ty potrzebujesz dzisiaj. Nie chodzi o listy uwierzytelniające z jakiegoś kościoła. Nie potrzebujesz denominacji, która stałaby za tobą. Potrzebujesz Słowo, aby zostać pochwycony przez nie. Nie potrzebujesz żadnych dokumentów polecających. Nie potrzebujesz żadnego długiego stażu w jakiejś szkole, aby zostać uzdrowionym dzisiejszego poranka. Potrzebujesz tylko przyjąć Słowo, a to tego dokona!

Nie potrzebujesz orzeczenia lekarza. Jeśli lekarz mówi, że zrobił już wszystko, co mógł, jego możliwości wyczerpały się. Jeśli on mówi, że masz raka, guza, że oślepniesz, że jesteś niemy, głuchy, cokolwiek by to było, nie ma to znaczenia. Jeśli możesz podejść z tym Słowem do tej gorejącej obietnicy tamtego krzaka, amen, to coś się wydarzy! Bóg potwierdzi prawdziwość swojego Słowa za każdym razem, kiedy zostaje ono przyjęte na właściwym gruncie. Właśnie tego ci potrzeba: Jego Słowa. On je potwierdza, On go

dotrzymuje. Możesz być pewny, że ono jest prawdziwe.

58 On potwierdza swoje Słowo w każdym wieku, w najbardziej niezwykły sposób, ale zawsze czyni to tak samo. Rozumiecie? Co uczynił w dniach Noego, kiedy gotował się, aby wyratować resztkę? Posłał do nich Noego, proroka. Posłał Noego jako znak.

Zauważcie teraz. Co On czyni, kiedy przychodzi wyratować synów Izraela? Robi to samo, posyła swojego proroka. Jego prorok otrzymuje Słowo. Znaki i cuda towarzyszące obiecanemu Słowu stanowią dowód, że ono jest dokładnie prawdziwe. Izrael odbył swój marsz do ziemi obiecaney, ponieważ w to uwierzył.

59 W drodze przez pustynię zdarzyło się, że oni przestali wierzyć temu prorokowi, mimo że przedtem widzieli tak wyraźne potwierdzenie Słowa. Oblubienica wyszła z równego kroku. (Wy wiecie, o czym mówię. Powołuję się na to widzenie, w którym było, jak wiecie, to „wyjście z równego kroku”.) I wtedy powstał jeden imieniem Jozue, a także Kaleb, i oni wierzyli, że Słowo obietnicy jest prawdą, niezależnie od okoliczności.

Zauważcie co było, kiedy dotarli do Kadesz-Barnea. Mojżesz wysłał stamtąd po jednym mężu z każdego plemienia dla przeszpiegowania kraju, aby dowiedzieć się, którą drogą można by tam wejść. Posłał także swojego generała Jozuego, który był prorokiem. Był on mniejszym prorokiem pod przywództwem Mojżesza. A Jozue słuchał Mojżesza. Oni więc wysłali go dawszy mu polecenie:

„Idź i przeszpieguj tę ziemię”.

60 Generał poszedł więc i wyznaczył z każdego plemienia jednego męża, i ruszyli w drogę. Zabrał także Kaleba, bliskiego sobie pobratymca, ponieważ wiedział, że jest on wierzący. Oni udali się do tej ziemi obiecaney i wrócili stamtąd z kłębem winogron, do niesienia której trzeba było dwóch ludzi. Widzicie? On powiedział do nich:

„Niechże Izrael otrzyma dowód, zanim jeszcze wejdzie do tej obiecaney posiadłości. Niech to będzie dowodem prawdziwości tego, co powiedział Bóg, że jest to ziemia dobra, opływająca w mleko i miód. To wspaniały kraj. To dobra ziemia. Nie warto nawet wspominać o czosnku, porach i innych rzeczach, które jadaliście w Egipcie. Teraz zabieramy was do kraju obfitującego w mleko i miód. Prawdopodobnie nawet nie kosztowaliście nigdy w Egipcie mleka ani miodu przez wszystkie te lata. Otrzymywaliście tylko przydziały żywności dla niewolników. Teraz zaś wchodzić do takiego kraju”.

Kiedy więc oni uszli na dzień drogi, znaleźli się w Kadesz-Barnea, gdzie znajdował się ten wielki tron sędziowski świata, zatrzymali się i rozbili obóz pośród pięknych palm i źródeł. I wtedy on powiedział:

„Niech teraz ludzie poznają... „

Patrzcie, jaki to był piękny, prawdziwy, doskonały dowód Bożego postępowania, takiego samego, jak i dzisiaj. On powiedział:

„Bóg rzekł, że ta ziemia jest wspaniała. Zanim tam wejdziecie, chcę, abyście zobaczyli to, że ona rzeczywiście jest wspaniała. Dlatego idźcie, przynieście jakiś dowód o tym kraju i pokażcie ludziom”.

61 A więc oni wyruszyli tam. Ale zawsze, kiedy przychodzie, aby przynieść z powrotem dowód, nieprzyjaciel czatuje na drodze. Kiedy niektórzy z tych chłopców rozejrzeli się i zobaczyli tych olbrzymów kanaanejskich, wtedy niestety powiedzieli:

„Nie będziemy w stanie tego dokonać. „Niemniej jednak oni przynieśli z powrotem dowód, że ten kraj istnieje. Oni nie zostali wprowadzeni w błąd. Bóg udowodnił im prawdziwość swojego Słowa jeszcze zanim nawet weszli do tego kraju.

Czy nie dostrzegacie tego dzisiaj, że kiedy jedziecie samochodem tysiąc mil, aby słuchać Słowa, i obserwujecie, jak zostaje ono udowodnione i potwierdzone, jest to dowodem istnienia tego wspaniałego kraju? Widzicie człowieka, który jest już tylko cieniem, leżącego i umierającego na raka. Zostaje mu powiedziane: „Bądź zdrow!” I potem widzimy, jak Słowa, które Bóg wypowiedział, urzeczywistniają się w tym dniu, potwierdzają się, a to jest dowodem, że On dotrzymuje swego Słowa. Istnieje wspaniały kraj. Jeśli moje życie już prawie się kończyło, a Bóg przychodzi i daruje mi je ponownie, wskazuje to na istnienie dowodu życia wiecznego. Kiedyś nie spojrziałbyś nawet na drzwi tego zboru, teraz zaś stoisz w kolejce, aby przez nie wejść do środka. Jest to dowodem. Bóg dotrzymuje swego Słowa i udowadnia ci, że ono jest prawdą.

62 Jadał tysiące mil. Wyszedłem tu wcześniej rano, rozejrzałem się i zobaczyłem ludzi karmiących swoje dzieci kaszką z butelki po Coca-Coli, około piątej rano na tym oto parkingu. Pomyślałem sobie:

„Boże, byłbym najpodlejszym obłudnikiem na świecie, gdybym pozwalał tym ludziom przyjeżdżać tu z takiej odległości, a potem mówił im coś niewłaściwego. Żal mi ich, moje serce współczuje z nimi. Oni są zgłodniaли i spragnieni Boga. Dopomóż mi, Panie, mówić im prawdę, albo zabierz mnie z tego świata. Dopomóż mi mówić tym ludziom prawdę. Pomóż mi w tym, o Boże. Ty trzymaj moją rękę i daj mi poznać, jaka jest prawda, a potem stój za tym potwierdzając, że to, co powiedziałem, jest prawdą, aby oni wiedzieli, że to prawda. Nie pozwól, aby ci biedni ludzie zostali zwiedzeni. Nie”.

Moje serce jest głęboko poruszone, kiedy widzę coś takiego, ludzi tak wiernych!

63 Wyobrażam sobie, że Jozue myślał to samo w tym dniu, kiedy zgromadził ich wokoło siebie i widział, jak piorą swoje szaty i przygotowują się na trzeci dzień. Tak jest, on to udowodnił. Co Jozue powiedział? Oni mówili:

„Och, nie będziemy mogli tego dokonać. Po prostu tego się nie da zrobić. Będziemy musieli wystąpić z naszej organizacji. Już z nami koniec. Widzicie, nie możemy teraz tego zrobić. Po prostu nie mamy rady to wykonać, jest to nierozsądne”.

A kiedy Jozue ich tam poprowadził, było to w miesiącu kwietniu, kiedy woda jest wezbrana i Jordan jest prawie tak szeroki jak rzeka Ohio. Wyglądało na to, jakby Bóg popełnił jakiś fatalny błąd.

Wiecie, czasem nadchodzi was jakaś choroba, a wtedy mówicie:

„Dobrze, jestem chrześcijaninem. Bóg popełnił błąd. Dopuścił, że zachorowałem, a przecież jestem chrześcijaninem”.

Czy nie rozumiecie tego, że Biblia mówi, iż wszystkie rzeczy współdziałają ku dobremu dla tych, którzy Boga miłują?

Niezależnie od tego, jak blisko jesteś Jordanu, niezależnie od twoich okoliczności, jeśli tylko potrafisz utrzymać w swoim sercu Bożą obietnicę, Bóg udowodni, że ona jest prawdziwa. Pośrodku wszelkiej niewiary On jednak udowodni, że tak jest. Tak, On to robi. Żadne okoliczności Go nie powstrzymają. On mimo wszystko zrobi to, co postanowił, tak samo jak wtedy.

64 Otóż Jordan bywa często bardzo płytki. Można go przejść w bród prawie wszędzie, chyba że natrafi się na jakieś dość głębokie miejsce.. Na polach w pobliżu Jerycha znajdują się brody, gdzie możecie przejść w poprzek i woda sięga wam nieco ponad kostki, można też tam przejechać samochodem terenowym, konno albo przejść pieszo, różnymi sposobami. Ale on prowadził ich tamtędy w miesiącu kwietniu, a wtedy okolica mogła być zalana wodą na szerokość prawie mili. Głębokość wody mogła przekraczać tam nawet dziesięć metrów. Niemniej on powiedział:

„Trzeciego dnia przechodzimy na drugą stronę. Bóg tak powiedział! Kazał zwołać lud i poświęcić go, gdyż na trzeci dzień mamy przepłynąć się przez Jordan”.

Czy widzicie, do jakiego biegu wydarzeń Bóg dopuścił? Tylko po to, aby sprawić, by ludzie... tylko aby wyciągnąć z tego swój wielki tłum. Co oni teraz robią? Oni poświęcali się i czynili przygotowania bez względu na to, jak głęboka była woda, jak błotnisty był teren i jak rwący był prąd. Widzicie, oni wiedzieli, że Bóg potwierdzi swoje Słowo.

65 Zauważcie, że On udowadnia swoje Słowo właśnie przez tych, którzy Mu wierzą. On nie może udowodnić swojego Słowa przez niewierzących, może udowodnić je właśnie tylko poprzez wierzących. Bez względu na to, jak cała reszta z nich utrzymywała:

„O, ja wierzę, bracie!”

Widzisz, jeśli wierzysz, Bóg udowodni, że tak jest, ponieważ my przypatrujemy się i widzimy innych. Na podstawie czego możemy to więc powiedzieć? Widzicie, to właśnie przez prawdziwych wierzących On udowadnia swoje Słowo. Nie przez tych, którzy mówią, że wierzą, lecz przez tych, którzy rzeczywiście wierzą. To właśnie przez swoje wierzące dzieci On udowadnia prawdziwość swojego Słowa.

Otóż On miał tam wierzących. Ta stara kupa niedowiarków, którzy mówili, że nie mogą tego dokonać, wymarła. On dopuścił, że oni wszyscy do jednego wyginęli. Oczywiście, wszyscy oprócz wierzących. Kto pozostał? Mojżesz został zabrany do chwały,

niewierzący poginęli na pustyni, a teraz to były ich dzieci. Pozostało tylko dwóch, którzy przeprawili się przez Jordan, a to byli wierzący: Jozue i Kaleb. To byli wierzący i to byli ci, którzy przeszli na drugą stronę. Jest to jedyny sposób, w jaki Bóg może to wykonać: przez swoje wierzące dzieci. Czy wierzycie w to? W porządku. Jego wierzący byli tymi, którzy tego dokonali. On użył ich do przeprawienia się na drugą stronę z nimi. Widzicie?

66 Chciałbym, abyście zauważyli, że On czyni w ten sposób w każdym wieku. Za każdym razem postępuje według tej samej metody, biorąc sobie wierzących. Aby zaś mieć wierzących, którzy spełniliby to Słowo, On musi predestynować ich na dany wiek. Czy dostrzegacie to? On musi predestynować te rzeczy, aby one były i mogły sprostać wyzwaniu danego wieku. Czy dotarło to do was? Czy wyczuwaliście to? Czy zobaczyliście to? Czy to rozumiecie? Właśnie to dzieje się dzisiaj, On przez swoją wszechwiedzę predestynował to w tym celu. Jeśli On tak przeznaczył, u Malachiasza 4, to musi się stać. Jeśli On przyszedł i predestynował cokolwiek, co ma się wydarzyć, i zawarł to w swoim Słowie, to musi On potwierdzić swoje Słowo, że jest właśnie tak. Kiedy On predestynuje coś i mówi, że to nastąpi, to wie, że to nasienie będzie tam właśnie w wyznaczonym czasie. On predestynował oblubienicę i ona ujawni się! Będzie miało miejsce pochwycenie i ona tam będzie! On predestynuje to przez swoją wszechwiedzę. Widzicie, nic nie jest w stanie tego powstrzymać.

67 „Teraz zgodnie z Moją obietnicą daję wam ziemię obiecaną. Powiedziałem waszemu praojcu Abrahamowi, że jego dzieci będą przebywać w obcym kraju przez czterysta lat”. - powiedział do nich Bóg, a wtedy Mojżesz powiedział:

„Jestem prorokiem Pana. Uważajcie i obserwujcie to, co prorokuję. Jeśli to się stanie, wtedy będziecie wiedzieli, że posłał mnie Pan, bowiem wiecie, że Bóg już wam to obiecał. Jeśli prorokuję to, a to się stanie, prorokuję tamto i też się to stanie, i jeszcze coś innego, a to także nastąpi, i tak samo za każdym razem, wtedy wiecie, że wysłał mnie Pan, aby do was mówić. Otóż jest ziemia obiecana, którą Bóg nam obiecał. Rozumiecie? Bóg przyrzekł nam ją dać. Jest to dobra ziemia, opływająca mlekiem i miodem. Chodźcie za mną”.

Potem oni znaleźli się na pustyni. On musiał prowadzić ich przez pustynię, gdyż Bóg rozkazał mu przyprowadzić ich z powrotem do góry Synaj. Tam zstąpił Bóg przed całym Izraelem w słupie ognistym i potwierdził to, co Mojżesz powiedział. Teraz stało się to rzeczywistością i zostało udowodnione, że to była prawda. Bóg potwierdził słowa Mojżesza mówiąc:

„Mojżesz powiedział, że byłem na tej górze. Ukazałem mu się w postaci gorejącego krzaku. A teraz cała góra stoi w ogniu”.

„Rzeczywiście! Niech nie mówi do nas Bóg, niech mówi Mojżesz, abyśmy nie poginęli”. - odpowiedział lud.

„Nie zrobię tego więcej”. - rzekł Bóg.

„Wzbudzę im proroka i on będzie mówił do nich w Moim imieniu”.

I to właśnie On czyni, działając dokładnie w ten sposób, jaki podaje Jego Słowo.

68 Zauważcie jednak, co spotkało niewierzących, mimo że zbliżyli się tak bardzo do tego kraju. Wy, którzy robicie sobie notatki, zapiszcie sobie list do Hebrajczyków 6, gdzie zostało powiedziane: „Jest rzeczą niemożliwą, żeby tych, którzy raz zostali oświeceni, stali się uczestnikami Ducha Świętego, gdyby odpadli, powtórnie odnowić i przywieść do pokuty, ponieważ oni sami ponownie krzyżują Syna Bożego i wystawiają Go na urągawisko”. Jest niemożliwe, aby tacy zostali zbawieni. Widzicie, tak samo niemożliwe, jak tamtym przeprawić się do ziemi obiecanej.

Ludzie dochodzą aż do chrztu Ducha Świętego, podchodzą aż do Słowa, przechodzą przez wszystkie denominacje i wszystkie kościoły, wszystkie katechizmy i wszystko możliwe, kiedy jednak zetkną się z tym Słowem, z tą linią demarkacyjną, wtedy mówią:

„Och, pierwsze słyszę, mój kościół nie uczy tego w ten sposób”.

Nie dbam o to, czego uczy twój kościół. Biblia mówi, że jest właśnie tak. Wtedy może zapytasz:

„Jak mogę wiedzieć, że to jest prawdą?”

On to potwierdza i udowadnia to!

69 Otóż wtedy Biblia mówiła, że tam po drugiej stronie istnieje dobry kraj, opływający mlekiem i miodem, że rosną tam wspaniałe winogrona, jabłka granatowe, i że jest to przepiękne miejsce.

„Niech zakradnie się tam kilku z was i rzuci na to okiem. Jak wrócą, będziemy mogli pocieszyć tych ludzi. Niedługo tam się przeprawimy, jeśli wy wszyscy w to uwierzycie”. - powiedzieli i ci zwiadowcy udali się w drogę.

I oto oni wracają. Och, dwaj z nich wydają okrzyki:

„Chwała Bogu! Widzieliśmy to! Widzieliśmy! Oj, jakie to wspaniałe! Nie ma nic równie wspaniałego!”

Jednak pozostałych dziesięciu stojąc dookoła mówi:

„Och, nie, nie, nie, nie, nie potrafimy tego zrobić”.

Ilu z nich dotarło tam? Tych dwóch! Tak jest. Tych dwóch, ponieważ oni wiedzieli, że Bóg potwierdzi prawdziwość swojego Słowa. Zauważcie, że nie mógł powstrzymać ich ani wezbrany Jordan, ani zalane jego brzegi, ani olbrzymy Kanaanu. Bóg udowodnił prawdziwość swojego Słowa i doprowadził ich do tego kraju.

To samo uczyni On znowu, tak jest, gdy chodzi o obietnice na dzień dzisiejszy. On udowadnia swoje Słowo. Niezależnie od wszystkiego On potwierdza swoje Słowo.

70 Pewnego dnia On zamknął paszcze głodnych, ludożerczych lwów, aby udowodnić prorokowi Danielowi, że Jego Słowo jest prawdą, że On może wyratować. Te lwy karmiono ludzkim mięsem. Celowo je głodzono, aby rozszarpały natychmiast na strzępy wszystko, cokolwiek im wrzucono, człowieka czy dziecko. Była to wówczas najcięższa kara. I tym zgłodniałym lwom rzucono proroka, który miał Słowo Pańskie dla synów Izraela, który prorokował, że oni zdobędą to miejsce. Ale Bóg nie zakończył jeszcze swojego dzieła z nim, On chciał udowodnić swoje Słowo, udowodnić, że potrafi wybawić. Wygłodzili więc te lwy i wrzucili im tego proroka, i one rzuciły się w jego kierunku. Stał tam jednak słup ognisty, a wszystkie zwierzęta boją się ognia, toteż na widok tego słupa ognistego lwy pokładły się. On dotrzymał swego Słowa. On jest ten sam wczoraj, dziś i na wieki. Bóg dotrzymuje swych Słów. Udowadnia, że jest tak, jak powiedział.

71 On odebrał także żar ogniowi rozpalonego pieca, aby potwierdzić prawdziwość swojego Słowa, że może On wyratować z ognia. Ci młodzieńcy pozostawali przez dłuższy czas bez żadnego szwanku pośród płomieni, gdzie ich wrzucono, natomiast ci silni żołnierze, którzy ich tam prowadzili, zostali zabici przez ten ogromny żar. Bóg pozwolił ogniowi palić się w dalszym ciągu, lecz odebrał mu jego siłę palenia. On udowadnia! Jeśli stoisz przy Nim, On będzie stał przy tobie. Stał przy tobie? Ależ oczywiście! Po godzinie otwarto drzwi, ale wcześniej jeszcze on zapytał:

„Powiedzcie, ilu ich tam w końcu wrzuciliście?”

„Wrzuciliśmy tam trzech”. - brzmiała odpowiedź.

„Ale teraz jest tam czterech, a jeden z nich wygląda jak Syn Boży”.

Widzicie, On się ujawnia! Dzięki czemu? Ponieważ On jest Słowem.

„Bóg może nas wybawić z tego rozpalonego pieca, lecz niezależnie od tego, czy zrobi to lub nie, żadnemu obrazowi kłaniać się nie będziemy, ponieważ trwamy przy Słowie”. - powiedzieli.

Odejdźcie od każdego obrazu, każdej formy religii, a Bóg stanie przy was. On odbierze prześladowaniu jego siłę palenia. On odbierze rakowi jego siłę niszczenia. On odbierze... On uczyni wszystko, ponieważ jest Bogiem. Stójcie przy Nim, a On będzie stał przy was. On w każdym czasie dowodzi, że Jego Słowo jest prawdą. Odebrał płomieniom zdolność palenia, zamknął paszcze lwom i tak dalej.

72 A oto inna rzecz, którą Bóg uczynił, aby pokazać, że jest Bogiem. Po tym czasie spędzonym na pustyni ludzie zaczęli rozwijać swoje wykształcenie, budować swoją ludzką wielkość. Pozakładali różne organizacje i przyjęli nazwy: faryzeuszy, saduceuszy, herodian i różne inne. Byli to wielcy ludzie. Ustanawiali sobie wzajemnie kapłanami. Czynili różne takie wielkie rzeczy, powoływali arcykapłanów i wielkich dostojników, dygnitarzy i tak dalej.

Ale pośród tego wszystkiego Bóg wzbudził proroka, który był synem kapłana. W wieku dziewięciu lat udał się na pustynię. Nie był w stanie przeczytać swojego imienia, choćby było napisane literami wielkimi jak wół. Dlaczego on tak postąpił? On był prorokiem. Gdyby otrzymał wykształcenie swojego ojca, zostałby zapewne faryzeuszem lub saduceuszem, albo członkiem innej ich grupy. On otrzymał jednak doniosłe zadanie, aby ogłaszać przyjście Mesjasza. Dlaczego? Bóg dotrzymał swojego Słowa i potwierdził je. Czy „głos wołającego z seminarium: Oto otrzymałem tytuł doktora”? Być może coś takiego jest w kalendarzu urodzinowym dla starych dam, ale nie w Słowie Bożym. On powiedział:

„Głos wołającego na pustyni: Gotujcie drogę Pańską, prostymi czyńcie ścieżki Jego! „Czy więc On przygotowywał wtedy drogę Słowu, aby Słowo mogło zostać zmanifestowane? Alleluja!

73 Czy nie dostrzegacie wymowę tych cieni? Zatrzymam się tutaj przez chwilę. W ostatecznych dniach musi być miejsce zgotowane dla Słowa, by mogło ono zostać zmanifestowane, a my żyjemy teraz dowodem tej nowej ziemi, amen, Syna Człowieczego.

Jan otrzymał posłannictwo, mimo że był bez wykształcenia, bez czegokolwiek i przebywał na pustyni. Jego kazania były obrazowe.

„Już przyłożona jest siekiera do korzeni”.

To właśnie oglądał na co dzień. Rąbał siekierą, budując sobie szałas i rąbał nią drwa na ognisko.

„Rodzaju węzowy!”

Oto, co on widział. Najbardziej odrażającą rzeczą dla niego w dżungli, w buszu, był wąż. Dlatego mówił:

„Rodzaju węzowy, kto wam pokazał, jak uciec przed przyszłym gniewem? Nie mówcie do siebie: Mamy to, należymy do tamtego, należymy do owego, ponieważ Bóg może z tych kamieni wzbudzić dzieci Abrahamowi. Już jest siekiera przyłożona do korzenia i każde drzewo, które nie przynosi dobrego owocu... „

Co on robił na pustyni, kiedy nie było... Nazbierał sobie trochę szarańczy i tym podobnych rzeczy, poszatkował to i przypiekł na ogniu. Widzicie? „On zgromadzi pszenicę do gumien, ale plewy spali ogniem nieugaszonym. „Taki człowiek, całkiem bez sutanny duchownego, bez czapki kapłańskiej. Widzicie? Przyszedł owinięty kawałkiem owczej skóry, przepasany kawałkiem skóry z wielbłądziego grzbietu, z bokobrodami i rozczochranymi włosami, mówiąc:

„Siekiera już jest przyłożona do korzeni”.

Przyszedł, wystąpił bez bojaźni. Dlaczego? Było to potwierdzenie Bożego Słowa, iż Bóg może wzbudzić nawet z tych kamieni. Bóg to obiecał:

„Oto posyłam swojego posłańca przede Mną”.

Nie kogoś bardzo religijnego, nie jakiś naukowy albo religijny dowód, lecz dowód Słowa Bożego. Bóg, widzicie, wypełniał swoje Słowo. Żaden uczyony lecz prorok, posłany w imieniu Pańskim. On to uczynił. Dlaczego? Aby potwierdzić swoje Słowo.

74 Kapłani mówili:

„My wiemy, że w ostatecznych dniach wystąpi pewien człowiek, i dlatego będziemy szkolić wszystkich chłopców, jakich mamy, i przygotowywać ich do tego. Każdy z was, chłopcy, musi mieć wyższe wykształcenie. Musicie tu wszyscy uczęszczać. Niewątpliwie będzie to z tego kierunku, on przyjdzie z rodu lewitów, ponieważ z niego wywodzi się kapłaństwo”.

Tylko że on nie był kapłanem, on był prorokiem! A to pochodzi z Bożego wyboru. Prorok nie musi pochodzić z jakiejś określonej denominacji, z jakiegoś określonego rodowodu. Jest to Boży wybór, predestynacja na podstawie wszechwiedzy. On przychodzi na podstawie Bożego wyboru. Dlatego mimo, że on przyszedł, oni nie uwierzyli mu, ponieważ on nie przyszedł w sposób, jaki oni ustanowili. To może się znowu powtórzyć, jak wiecie, zazwyczaj tak się dzieje. Ale my wiemy, że on przyszedł w taki sposób, jaki ustalił Bóg, aby potwierdzić swoje Słowo.

75 Zauważcie, że On spowodował, iż dziewica poczęła, aby potwierdzić swoje Słowo. U

Izajasza 9, 5 znajdujemy stwierdzenie:

„Dziecię narodziło się nam, syn jest nam dany”.

Na innym miejscu dowiadujemy się, iż On rzekł, że panna pocznie. I Bóg sprawił, że panna poczęła. Dlaczego? Aby udowodnić prawdziwość swojego Słowa. Słuchajcie jeszcze przez kilka minut, zanim zakończymy. On spowodował, że panna poczęła, aby udowodnić swoje Słowo. To wprawiło w zakłopotanie wszystkich naukowców. [Puste miejsce na taśmie - uw.wyd.]

76 Rozumiecie to, prawda? Widzicie, ziemia jest pod przekleństwem. Cała ziemia została przeklęta z powodu grzechu Adama. Ale kiedy to małe nasienie... Otóż kobieta nie ma nasienia. Ona ma pole, w które nasienie może zostać włożone. Nie ma tam bowiem zarodka, a nasienie musi mieć w sobie życie. Jeśli go nie ma, jest to tylko materia bez życia. Nasienie jest więc w mężczyźnie. Z tej właśnie przyczyny nasienie wężowe musiało znaleźć się w kobiecie, widzicie, ponieważ nie było to nasienie Boże. Wiemy o tym. Idźmy dalej, poczekajcie, aż ukaże się ta książka. Przeczytajcie ją, a wtedy zobaczycie, zostanie to wykazane przy pomocy Pism, cała ta sprawa zostanie otwarta, podobnie jak chrzest wodny w Jego imieniu. Wtedy można będzie zobaczyć, jak to jest. Bóg nigdy się nie myli, On zawsze ma rację. Chociaż nie możecie tego zrozumieć, wierzcie w to mimo wszystko. To jest dokładnie prawdą.

77 Teraz więc przekonujemy się, że On to powiedział i sprawił, że to się stało. Kiedy więc to małe nasienie bez udziału mężczyzny zetknie się z małą komórką jajową na tym polu, które On stworzył, wtedy ono wpełza w to jajo, ten mały ogonek wije się tam i potem zaczyna rozwijać komórkę za komórką, czerpiąc środki do życia z ciała matki, odżywiając się poprzez jej układ krwionośny. Dowiadujemy się, że ona odżywia ten zarodek, ale jego krew nie jest jej krwią. Nie, on nie posiada ani odrobiny z krwi matki. On odżywia się tymi matczynymi substancjami, ale jego krew nie pochodzi z jej krwi. To całe jest otoczone jej ukrwionym łożyskiem i warstwą wody, które zapewniają płodowi ochronę przed wstrząsami i innymi zagrożeniami, ale w nim nie ma wcale matczynej krwi. Choćby nawet matka umierała na gruźlicę, urodzone z niej dziecko tego nie odziedziczy, ponieważ zarazki gruźlicy przenoszą się poprzez krew. Gruźlica nie jest dziedziczna, mimo że inne niedomagania są, ponieważ dziecko musiałoby zakazić się oddechem matki. Dziecko jest całkowicie wolne od schorzeń kiedy się rodzi, ponieważ nie ma w nim niczego z matczynej krwi.

78 Otóż dowiadujemy się, że Bóg wstąpił w tę małą komórkę, widzicie, i On zaczął rozwijać komórki, czerpiąc ze swojej matki substancje odżywcze. Później, kiedy osiągnął pewien wiek, aby jeść, zaczął jeść. Co to jest? Jest to proch ziemi, z którego zostaliśmy ukształtowani zarówno my, jak i roślinność, zwierzęta i tak dalej. Kiedy On zaczął jeść rybę i chleb, i tak dalej, w dalszym ciągu rozwijały się Jego komórki. A kiedy to całkowicie dojrzało, w wieku trzydziestu lat On będąc posłuszny Bogu został ochrzczony wodą przez Jana tam nad rzeką, po czym wyszedł z wody. A co wtedy się stało? Gołębica, którą był Bóg, zstąpiła z nieba i odezwał się głos mówiący:

„Ten jest Moim Synem umiłowanym, w którym Mi się upodobało zamieszkać”.

Co On przyszedł czynić? Odkupić tę część ziemi. Był On początkiem stworzenia Bożego. Bóg bowiem nie jest stworzeniem, jest On stworzeniem tylko w Chrystusie, ponieważ Bóg jest wieczny będąc Duchem, a Duch nie jest stworzony. On był początkiem stworzenia Bożego, a Bóg odkupił to ciało. Widzicie, kiedy On zstąpił, ozwało się:

„To jest Mój umiłowany Syn, w którym Mi się upodobało”.

79 A więc w taki sposób On, Bóg zstąpił przeszedłszy przez taki proces, teraz zaś każdy syn przychodzi w ten sposób, przez seksualne poczęcie, naturalne urodzenie i materialne odżywianie. Następnie zaś przychodzi chwila, kiedy przechodzi przez chrzest wodny, potem zaś chrzest Duchem Świętym, a wreszcie Duch Święty zstępuje w chrzcie ogniem i zawłaszcza to stworzenie, tak samo, jak uczynił to z Nim. Duch Święty i Bóg to ten sam Duch, widzicie, i On zstępuje i bierze to ciało w posiadanie, przeznaczając je do zmartwychwstania. „On wstał z martwych dla usprawiedliwienia naszego”.

„Wszystko, co Mi dał Ojciec, przyjdzie do Mnie. Żaden z nich nie zginie. Ja go wzбудzę w ostateczny dzień. Ani włos z głowy im nie spadnie”.

Tamto jest początkiem stworzenia Bożego. To zaś jest kontynuacją stworzenia

Bożego. A potem cała ziemia musi zostać ochrzczona. A potem Duch Święty zstąpi w dół wraz z tym miastem, aby zamieszkać na ziemi. Boża świątynia będzie pomiędzy ludźmi, Bóg zamieszka z nimi, mając świątynię tu na ziemi. Cały ten plan odkupienia, usprawiedliwienie, uświęcenie i chrzest Duchem Świętym jest taki sam, jak wtedy.

80 Zauważcie więc, On spowodował, że ta dziewica poczęła i przez to zrodziła Syna nie poznawszy mężczyzny. To wprawiało w zakłopotanie naukę poprzez wieki. I wprawia ciągle jeszcze. Prawdopodobnie śmiano się z Izajasza, kiedy on o tym mówił i powiedział, że panna pocznie:

„Jakże to mogłoby się stać?”

Wyobrażam sobie konsternację Izajasza, kiedy usłyszał Boga mówiącego:

„Oto dam im super znak, dam im wieczny znak: Oto panna pocznie”.

On był znaczącą osobistością pośród ludzi, prorokiem swojego ludu, uwierzytelnionym przez Boga. A teraz miał wystąpić przed doktorami i tak dalej z takim stwierdzeniem: „Oto panna pocznie”. Widzicie, przecież tego nie było od początku czasów, od kiedy Bóg stworzył pierwszego człowieka. A teraz dziewica, żyjąca tu na ziemi, miała począć. Jeśli myśleć o tym rzeczowo, jakże ten prorok nie miał być skonsternowany? Ale on wiedział, że Bóg dotrzyma swojego Słowa, że On udowodni jego prawdziwość. Wyobrażam sobie, że każda rodzina hebrajska przygotowywała swoją córkę na przyjęcie tego dziecka, widzicie, szykując dla niego buciki i ubranka, cokolwiek wtedy noszono, a także kołyskę. Wszystko przygotowywano dla tego dziecka, które miało się urodzić. Przeminięły pokolenia, lecz Bóg udowodnił prawdziwość swego Słowa! Dziewica poczęła i urodziła dziecko, udowodniła, że Słowo Jego proroka było prawdą. On zawsze stoi za nimi.

81 Ten Syn dziewicy był zmanifestowanym Słowem. Możecie o tym przeczytać w 1 rozdziale Jana. W tym samym rozdziale jest także o tym proroku. Ale ten Syn dziewicy był Słowem, które się zmanifestowało, początkiem stworzenia Bożego. Cała ziemia jest wprawdzie stworzeniem Bożym, ale ona jest zgubiona. Rozumiecie? A On dokonuje odkupienia tej ziemi. Wy jesteście częścią tej ziemi i On dokonuje waszego odkupienia tak samo, jak odkupienia całej ziemi. Widzicie? Otóż ten Syn dziewicy był tym zmanifestowanym Słowem.

„Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo. A Słowo ciałem się stało i zamieszkało wśród nas”.

Szatan wypróbował wszelkie metody, aby to podważyć. Użył wszelkich dostępnych środków, aby podważyć Jego wiarygodność, usiłował też spowodować, aby przyjął On królestwo bez cierpienia, aby przejął je bez dokonania odkupienia, gdy tymczasem Boży plan był widoczny już w ogrodzie Eden, kiedy zabił On baranka, wskazując na to, że On zdobędzie to tylko przez krew. Szatan zaoferował Mu nawet wszystkie królestwa świata, jeśli tylko zechce je przyjąć. Pomyślcie tylko, jaka to oferta!

82 Czy nie zauważacie w tej chwili, moi drodzy, zacni przyjaciele, jaką szatan składa wam ofertę? On jest gotów zrobić was jednym z najlepszych kaznodziejów w tym stowarzyszeniu. On zechce dać wam najlepsze siedzenie w pierwszym rządzie sali zborowej i funkcję diakona. On robi wszystko, byleście tylko odeszli od tego Słowa.

Zauważcie teraz, że on oferował wszystko możliwe, proponował Mu świat z wszystkimi jego królestwami. On mógł to otrzymać. Szatan usiłował skłonić Go do złamania tego Słowa, ponieważ wiedział, że wtedy miałby Go pod swoją władzą, gdyby mógł. On spowodował, że złamał je Mojżesz, spowodował, że złamała je Ewa, ale tym razem natrafił na niewłaściwego faceta. Dlaczego? Bo On był Słowem, a on tego nie wiedział. On sam był tym Słowem.

83 Wyobrażam go sobie. Przedstawmy go sobie jakby na jakimś obrazku dla dzieci. Widzę te wielkie, stare, czarne, rozczochrane skrzydła, rozciągnięte nad Ewą, kiedy on mówił:

„Powiem ci coś. To jest przyjemne. Powinnaś tego spróbować”.

„Ależ Bóg powiedział, że jeśli to zrobimy, pomrzemy!”

„Och, skądże, z pewnością nie pomrzecie. Widzisz? Przecież to nonsens. To jest jakiś przestarzały, mglisty pomysł. Nie wierzę temu”.

Ale Bóg tak powiedział! Bóg też udowodnił, że to prawda. I On udowadnia to także i teraz. Ludzie umierają także i w tej chwili. On ciągle udowadnia, że to prawda.

Kiedy zaś przyszedł on do Mojżesza, powiedział:

„Mojżeszu, ty wiesz, że jesteś porywczy, popędliwy. Zobacz, co ta zgraja odstępców tam wyprawia. Dlaczego nie zejdziesz tam do nich i nie wygarniesz im, co o tym myślisz?”

I on to zrobił.

84 Ale kiedy nadział się na tę linię wysokiego napięcia mającą dziesięć tysięcy woltów, nacierając na Jezusa, przypiekl sobie pióra. Powiedział:

„O, słuchaj, dam Ci wszystkie te królestwa”.

„Napisano!” Widzicie? „Napisano!”

„Jeśli jesteś Synem Bożym... „ - powiedział teraz.

Widzicie, on zawsze miał co do tego wątpliwości. Ciągle też uczy innych wątpić w to. On uczył Ewę wątpić w to, uczył Mojżesza, wszystkich usiłował uczyć powątpiewania w to.

On i was próbuje uczyć, abyście w to wątpili. Wy siedzicie tutaj teraz i pragniecie, abym wymieniał wasze imiona, szatan natomiast już od długiego czasu usiłuje spowodować, abyście mi nie wierzyli. Nie róbcie tego. Siostro, jeśli to zrobisz, to wtedy... Nie chodzi o mnie lecz samo powątpiewanie... Po prostu wierz temu Słowu. Nie musisz wierzyć mnie, ale wierz temu Słowu. Rozumiesz? Kiedy wypowiadam to Słowo, ono nie jest moje, ono jest Jego. Moje słowa to co innego, ale to pochodzi od Niego. Widzisz? Zauważcie teraz, zauważcie, nie chć w to wchodzić jeszcze teraz zaraz. Nie.

85 On obiecał, że wszystkie Jego Słowa są absolutnie prawdziwe. On je udowodnił. Udowodnił je, ponieważ udowodnił, że On jest prawdziwym Słowem. „Nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdym Słowem, które pochodzi z ust Bożych”.

A więc czym on żyje?

„No, jeśli tylko przyjmie niektóre z Bożych Słów, będzie żył”.

Czy tak? Nie! On nie tak powiedział. Czy zauważyliście? „K-a-ż-d-y-m, każdym Słowem”. Czym on więc żyje?

„Och, on coś tam zjada”.

Czy tak? Nie, wtedy on szybko umiera, ponieważ to jest ciało.

„Ależ, och, on należy do kościoła. On wierzy wszystkiemu za wyjątkiem tego”.

Czy tak? W takim razie ciągle jeszcze jest martwy. Pojmujecie to?

„On może żyć tylko każdym słowem, które pochodzi z ust arcykapłana, biskupa, kardynała, pastora”.

Czy tak? O Boże! Każdym Słowem, które pochodzi z ust Bożych! A skąd wiemy, że jest to Słowo Boże? Jeśli On tak mówi, to On to udowodni. On udowadnia swoje Słowo. Zauważcie więc, że jeśli tak jest, to wasza religia nie da wam życia. Wasza przynależność do kościoła także nie uczyni was żyjącymi. Zauważcie, tylko Jego Słowem, bez przemieszczania choćby tylko jednego Słowa. Żadne Słowo nie może... Jedno słowo zabiło rodzaj ludzki. Według Biblii, Objawienia 22, jedno słowo nadal zabija całą sprawę, imię danego człowieka zostaje wymazane z księgi życia. „Ktokolwiek dołoży jedno słowo lub ujmie jedno Słowo”. Nie dwa słowa, wystarczy tylko jedno słowo! Nie jedno zdanie, lecz jedno słowo! O ludzie, czy to rozumiecie?

86 Otóż ja nie kieruję tego wyłącznie pod adresem tego zgromadzenia. To jest nagrywane i idzie to na cały świat. Czy rozumiecie, ludzie na całym świecie, że jedno Słowo, jedno Słowo tylko poddała Ewa w wątpliwość? Nie jedno zdanie, nie jeden akapit. Bóg udowodnił to.

„Jeśli przestrzegać będziecie każdego Słowa, będziecie żyli”.

Oni poddali w wątpliwość jedno Słowo i sprowadzili śmierć na rodzaj ludzki. Nie samym chlebem żyje człowiek, dla swej siły fizycznej, ale każdym Słowem, każdym Słowem właśnie w takiej postaci, w jakiej jest ono napisane. Biblia mówi, że ono nie jest własnego wykładu. Żaden człowiek nigdzie nie ma żadnego prawa interpretowania Słowa

Bożego. Bóg sam je sobie interpretuje.

Kiedy On obiecał, powiedział:

„Niech stanie się światłość”. - i stała się światłość. Powiedział:

„Oto panna pocznie”. - i ona poczęła.

Widzicie, cokolwiek Bóg mówi, to też udowadnia.

87 Nie ma znaczenia, jak bardzo bylibyście przekonani, że fizyczne zmartwychwstanie jest niemożliwe. Ci dawno zmarli są tylko prochem na ziemi, a nawet tego prochu już nie ma. Ich ciało zamieniło się w związki chemiczne i gazy, z których się składało. Jednak ich dusza żyje nadal, gdyż Bóg powiedział:

„Ja to wzbudzę”.

Job powiedział:

„Chociaż robactwo niszczy moje ciało, jednak w swoim ciele zobaczę Boga”. Widzicie, mimo wszystko każde Słowo zostanie dotrzymane, a ludzie mają żyć tym Słowem. On wzbudził z martwych człowieka, który leżał w grobie już cztery dni, aby udowodnić, że On jest zmartwychwstaniem i życiem. Człowiek, który leżał w grobie przez cztery dni, był już cuchnący i jego nos był już zapadnięty. Tak jest. Pierwszą rzeczą, która zapada się w człowieku, jest jego nos. On rozkłada się i obsuwa na ciało. Potem ciało zaczyna roztaczać robactwo. Nie zapobiegnie temu włożenie zmarłego do zapieczętowanej trumny, gdyż to robactwo nie musi wchodzić do zwłok z ziemi. One są już w człowieku. Czy zauważyliście, że Job powiedział: „Chociaż moje robactwo niszczy mnie”? Nie robactwo pochodzące z ziemi, gdyż tam go nie ma. Te robactwo jest w tobie i czeka na to, aby cię zniszczyć. Śmierć działa w twoim śmiertelnym ciele. Ale jeśli posiadasz Chrystusa, wtedy w twoim śmiertelnym ciele działa życie, aby wzbudzić cię znowu z martwych. Rozumiecie? On wskrzesił z martwych człowieka, który leżał umarły już cztery dni, tak że już cuchnął, aby udowodnić prawdziwość tego, co powiedział: „Jam jest zmartwychwstanie i żywot”. Któż mógłby to powiedzieć, jak tylko Bóg? Widzicie?

„Jam jest zmartwychwstanie i żywot. Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. Czy wierzysz w to?”

I On wskrzesił tego człowieka, aby udowodnić, że Jego Słowo jest prawdą. Tak jest!

88 Zauważcie, że On był tym Słowem. U Hebrajczyków 4, 12, jeśli chcecie to sobie zapisać, jest powiedziane: „Słowo Boże jest ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, zdolne osądzić zamiary i myśli serca”. Czy to prawda? „Rozeznające myśli i zamiary serca”. Co On zrobił, aby udowodnić, że jest Słowem? Szymon, którego później nazwano Piotrem, przyszedł do Jezusa i usiadł, a wtedy Jezus, jak tylko Piotr przyszedł, powiedział:

„Ty jesteś Szymon, syn Jana”.

On był bez wykształcenia, nie miał żadnych stopni akademickich, był zaledwie zwyczajnym rybakiem. Biblia mówi o nim, że był to człowiek „nieuczony i prosty”, a jednak on stał się biskupem zboru jerozolimskiego. Dlaczego? Dlaczego? Jezus powiedział mu, kim on jest, jak mu na imię i jak było na imię jego ojcu. I on wiedział, że to jest Słowo, ponieważ Biblia mówi:

„Proroka jak ja wzbudzi wam Pan, wasz Bóg”.

Miał więc być taki prorok, a tymczasem po Malachiaszu nie było obiecanych proroków aż do Mesjasza. Czteryście lat upłynęło bez proroków. A oto stał jakiś człowiek i potwierdzając swoje Słowo powiedział do tego człowieka, który był predestynowany do życia:

„Ty jesteś Szymonem, synem Jonasza. Odtąd będą cię zwać Piotrem”.

Pomyślcie o tym! Komu On to udowodnił? Dlaczego On nie udowodnił tego Słowa Kajfaszowi? On był Bogiem i wiedział, że Kajfasz nigdy w to nie uwierzy. Ale ten człowiek był przeznaczony do życia i on od razu je rozpoznał.

89 Pewnego razu, kilka dni później inny człowiek poszedł, aby sprowadzić swojego przyjaciela z odległości piętnastu mil od miejsca, gdzie Jezus wygłaszał kazanie. Przyprowadził go następnego dnia. On stanął tam i zbliżył się do Jezusa. Jezus rozejrzał się. On był Bogiem, widzicie, On miał rozeznanie. Przez to pokazał, widzicie, że Słowo

jest prawdą. On potwierdził to Słowo.

„Wiecie, ten człowiek jest Słowem”. - powiedział ktoś z nich.

„Bzdura, ten facet nie jest. Nie. On nie jest Słowem”. - odpowiedzieli kapłani.

„Ale czy nie wiecie, co mówi Pismo: „Proroka jak Mojżesz wzbudzi wam Pan, wasz Bóg”? Przecież to On. Słuchajcie Go”.

Wtedy On powiedział:

„Oto prawdziwy Izraelita, w którym nie ma zdrady”.

„Mistrzu, skąd Ty mnie znasz?” - odpowiedział ten facet.

„Zanim Filip cię zawołał, kiedy byłeś pod drzewem, widziałem cię”.

On wiedział, kto w to uwierzy. Wtedy ten człowiek powiedział:

„Mistrzu, Ty jesteś Synem Bożym. Ty jesteś Słowem”.

Jezus przy pomocy Słowa udowodnił, że jest Słowem.

90 Zauważcie tę niepozorną kobietę przy studni. Ona oczekiwała Mesjasza. Ona nie miała nic wspólnego z ich wielkimi zgromadzeniami, denominacjami i tak dalej, jakie oni mieli w tamtych dniach. Ona czekała na Słowo. Pewnego razu Człowiek, siedzący koło ścieżki, zwykły Człowiek, powiedział do niej:

„Niewiasto, daj mi pić”.

Ona pomyślała: „Chwileczkę. On chyba zachowuje się niestosownie”. Może tak myślała w swoim sercu, ponieważ ona uchodziła za kobietę lekkich obyczajów. Dlatego odpowiedziała:

„Jak to możliwe, że Ty zwracasz się do mnie z taką prośbą? Mamy tutaj segregację. Ty jesteś Żydem, a my jesteśmy Samarytanami. Zgodnie z obowiązującymi zwyczajami nie przystoi Ci prosić mnie o to”.

Widzicie?

„Niewiasto, gdybyś wiedziała, kto z tobą rozmawia, wtedy ty prosiłabyś mnie o napój”.

„Ja Ciebie o napój? Nie widzę u Ciebie wiadra ani sznura. W jaki sposób mógłbyś dać mi wody z tej studni?”

„Nie mówię o tej studni”. - odpowiedział.

Widzicie?

Powiedziała sobie: „To dziwny Gość” i po chwili zaczęła wyciągać wiadro z wodą.

„Woda, którą Ja daję, staje się w duszy źródłem, gejzerem, tryskającym ku żywotowi wiecznemu”.

91 „Zaraz. Rozumiem, że jesteś Żydem. Czyżbyś chciał mi powiedzieć, że jesteś większy od naszego ojca Jakuba, który wykopał tę studnię? Czy Ty jesteś większy niż on?”

Widzicie, On wyglądał na zwykłego człowieka. Jednak On był Bogiem Jakuba. A wszystko, co było widoczne, to tylko zwykły człowiek.

„Ty powiadasz, że jesteś większy niż nasz ojciec Jakub, który wykopał tę studnię i pił z niej wraz ze swoimi stadami? Dla nas jest to błogosławieństwem, że pijemy ze studni, którą wykopał ten prorok”.

„No tak”. - odpowiedział.

„A my oddajemy Bogu cześć na tej górze. Wy powiadacie, że należy to robić w Jerozolimie”.

„Zbawienie pochodzi z Żydów, niewiasto. My wiemy, o czym mówimy. Wy czcicie to, czego nie znacie”.

Żyd powinien znać Słowo, orientować się w tych sprawach. Lecz widzicie, On teraz przypatrywał się. Dlaczego? Co On teraz miał zamiar uczynić? Potwierdzić swoje Słowo. Widzicie? I dlatego powiedział:

„Przy okazji, idź i zawołaj swojego męża”.

„Nie mam męża”. - odpowiedziała.

„Widzisz, powiedziałaś prawdę. Miałaś bowiem pięciu, a ten, którego masz teraz, nie jest twoim mężem”.

Widzicie? Patrzcie na to! Coś się stało, coś przyjęło w siebie Życie. Otóż gdyby nie było tam tego od samego początku, gdyby ona nie miała w sobie reprezentacji pochodzącej z predestynacji, to by nigdy nie zadziało. Przychodzili kapłani i mówili:

92 „Ten człowiek jest Belzebubem”.

Widzicie, nie było żadnej reprezentacji.

Życie wieczne oznacza: „Zawsze byliście”. Jest tylko jedna postać życia wiecznego, a to jest Bóg. Jeśli je posiadacie, to byliście Jego atrybutem. On myślał o was i znał was przed założeniem świata, byliście w Jego myślach. Rozumiecie?

Ona rozejrzała się. Zobaczcie, w jak bardzo grzesznym stanie ona była. Lecz widzicie, On nie mógł dotrzeć do tego kapłana, gdyż mimo że on był wykształconym naukowcem i teologiem w Słowie, nie miał żadnej reprezentacji w niebie, nie było go wcale, widzicie, w Bożych myślach. Ta kobieta natomiast była. Ona powiedziała:

„Panie, widzę, żeś prorok”.

Właśnie to było wszystko, co On jej chciał powiedzieć. Widzicie? „Ja wierzę, że jesteś prorokiem. Wiemy o tym. Nie rozumiemy teraz wiele o prorokach, ponieważ jest bardzo późno, ale wiemy, że przyjdzie Mesjasz. A kiedy przyjdzie Mesjasz, On będzie Słowem. Rozumiem, że On będzie znał tajemnice serca i On będzie czynił te same rzeczy, które... Ty tutaj uczyniłeś. Ty musisz być jednym z Jego proroków, Jego zwiastunem albo czymś takim.

„Ja jestem Nim”. - odpowiedział.

93 Co On miałby zrobić? Potwierdzał swoje Słowo, potwierdzał swoje stanowisko, udowadniał, kim jest. „Bóg był w Chrystusie, świat z samym sobą jednając”. A Bóg jest Słowem. W porządku. On uciszył wichry i fale, aby udowodnić prawdziwość proroctwa Izajasza: „I nazwą Go: Bóg Mocny, Ojciec Odwieczny”. Widzicie? On też rozmnożył chleb i ryby, ten Syn urodzony z dziewicy. W jakim celu? Aby potwierdzić swoje Słowo. Całe Pismo musi się wypełnić. On potwierdził Pismo mówiąc, że jest zmanifestowanym Jahwe. On był początkiem stworzenia Bożego. Bóg w stworzeniu, Bóg z małą częścią stworzenia żyjący tutaj jako Bóg sam w sobie, On był początkiem tego stworzenia Bożego, gdyż „z Niego zrodzonych zostało wielu synów”. Zauważcie, że On rozmnożył także ryby. On jest Słowem i potwierdzeniem Słowa.

94 Słuchajcie teraz uważnie, kiedy zbliżamy się do zakończenia. Kilka minut temu czytałem o tym dniu, kiedy On przybył do domu Jaira. Kiedy tam dotarł, wszedł do środka. A pamiętajcie, że Jair był kapłanem, wierzącym z pogranicza wiary. On chciał wierzyć Jezusowi, ale unikał zerwania ze swoim kościołem, oni zaś podali do wiadomości, że „każdy, kto będzie wierzył w Niego, zostanie usunięty z synagogi”. Słuchajcie mnie bardzo uważnie. Teraz, kiedy już kończymy, skoncentrujcie swoją uwagę. Przypatrzcie się temu. Jestem przekonany, że Jezus wiedział o tym, kiedy przeprowadził się przez jezioro, ponieważ On wiedział wszystko. Kiedy więc przeprowadził się przez jezioro i wysiadł, zbliżył się do Niego ten kapłan. Jego córka poważnie zachorowała, lekarze nie mieli już żadnej nadziei, uznali ją za umierającą. Teraz nastąpił czas działania.

95 Być może jest to skierowane do ciebie dzisiejszego poranka, być może jest dla ciebie czas, aby działać. Widzisz? Być może jesteś poważnie chory. Być może jesteś przekonany, że żyjesz w błędzie. Może tak jest. Kiedy Bóg nalega, jest czas działania.

Teraz już szybko. I on przyszedł publicznie, nie troszcząc się o to, co powie reszta z nich, i upadł do nóg Jezusa. Jakiż był to postęp ze strony wykształconego uczonego, aby przyjść do Człowieka, o którym nie było nawet wiadomo, czy chodził do szkoły! Jakże ten człowiek uważany za znawcę całej teologii mógł przyjść do Człowieka, który w ogólnej opinii był naganny, dziki, szalony, który odszedł od zmysłów, pozbawiony rozsądku? Przebaczcie mi te wyrażenia, ale wówczas wszyscy sądzą, że On jest zwyczajnym dziwakiem tamtego czasu. Dzisiaj powiedzielibyśmy, używając takiego ulicznego języka, że on ma „bzika”. Tak jak mówiłem kiedyś na ten temat śruby i nakrętki, jak zapewne pamiętacie. Widzicie, za takiego On uchodził wśród ludzi na co dzień. Mówiono po prostu:

„Ależ ty jesteś pomyłony. Jesteś nienormalny. Jesteś obłąkany”.

A teraz jest tu człowiek mający najwyższe wykształcenie, a on idzie do tego, o którym sądzą, że nie jest przy zdrowych zmysłach. Sytuacja zmusiła go do tego.

96 Zważajcie teraz na tę dziewczynkę. Będzie to trochę ranić, ale to zrobi wam dobrze. Wiecie, czasem wstrząs budzi człowieka.

Zauważcie, że On przyszedł i stanął koło tej małej, zgasłej dziewczynki, która umarła prawdopodobnie wiele godzin wcześniej. Ułożyli jej ciało i nakładli na nią, a także dookoła łóżka płyn do balsamowania. Właśnie w taki sposób robiono w tamtych dniach. Brano zwłoki i wkładano na desce w wydrążony otwór. Teraz leżała na łóżku obłożona kwiatami.

O, i ten miły pastor Jair, wyobrażam sobie, że był to miły pastor, którego wszyscy lubili. Mogę to udowodnić, ponieważ, jak wiecie, on w swoim sercu wierzył w Jezusa. Jednak nie mógł się zdobyć na podjęcie decyzji, ponieważ przestałyby przychodzić do niego czeki każdej soboty lub każdego poniedziałku. Widzicie? Jemu trudno było zdecydować się. Ponadto jeszcze druga rzecz powstrzymywała go, mianowicie ludzie. On miał bardzo dobrą opinię wśród ludzi, a potem mówiono by:

„Wiesz co? Jair stał się fanatykiem. Widzisz, on poszedł za tym fałszywym prorokiem. Wyobraź sobie, właśnie to zrobił. Poleciał za tymi niby znakami i tak dalej, za tym prorokiem z Galilei, no wiesz, Jezusem z Nazaretu”.

Nam trudno w to uwierzyć, teraz brzmi to jak bluźnierstwo, ale właśnie tak wtedy było. Widzicie? „Pewnego dnia będzie tak, jak jest teraz”. Widzicie, to samo!

97 Zauważcie więc, że Jair poszedł. Przychodziło mu to z wielkim trudem, ale w końcu nadszedł czas, kiedy okoliczności zmusiły go do tego. Musiał to zrobić. Ruszył więc w drogę i odszukał Jezusa. Na oczach wszystkich upadł Mu do nóg i powiedział:

„Mistrzu! Mistrzu!”

Czy wiecie, co to oznacza? Władzę i własność. Tak jest.

Widzicie, mnóstwo ludzi pragnie, aby Jezus był ich Zbawicielem, nie chcą jednak, aby był ich Panem. Pan znaczy „Władca”. Tak. Wy mówicie:

„Jezu, zbaw mnie i pozostaw mnie tam, gdzie jestem, a wszystko będzie w porządku. Ja będę zajmował się moimi własnymi interesami. Ale Ty nie wtrącaj się do moich spraw. Możesz być moim Zbawicielem, ale nie moim Panem”.

Lecz widzicie, On pragnie być Panem, a wtedy też jest waszym Zbawicielem.

98 „Mistrzu, Zbawicielu! Zobacz, moja mała dziewczynka, moje jedyne dziecko, ma teraz dwanaście lat, a lekarze nie dają jej już żadnej nadziei. „Być może, że ten kapłan powiedział jeszcze następujące słowa: „Wiesz, oni wszyscy mówili o Tobie jako o fanatyku, lecz wiesz, Mistrzu, ja Ci wierzę. Ja wierzę. Wiem, że masz rozpoznanie. Jediną rzeczą, o którą Cię proszę, jest to, abys przyszedł i położył na nią swoje ręce. A potem powiedz mi, co mam czynić, a ja będę Ci posłuszny”.

O, wtedy można coś osiągnąć!

„Przyjdę. Już idę”. - odpowiedział Jezus i wyruszył.

Po kilku godzinach nieobecności Jaira w domu przybiegł do niego pewien człowiek, mający według ówczesnego zwyczaju głowę posypaną popiołem, i rzekł:

„Nie trudź już tego Człowieka, gdyż córka twoja już umarła. Ona już nie żyje. Już ją przygotowali do pogrzebu i ułożyli na pośłaniu”.

O, jakże cierpiało jego serce! Jezus odwrócił się i spojrział na niego, on zaś szlochał:

„Och, och, och!”

„Czyż ci nie powiedziałem?” - odrzekł Jezus.

On już coś zrobił. Dał Jairovi obietnicę. Teraz musiał ją potwierdzić. Amen. „Przecież ci powiedziałem. Wierz tylko, a wtedy zobaczysz chwałę Bożą”.

Otóż On wiedział, co czyni. On powiedział, że nie czyni niczego, dopóki Jego Ojciec Mu najpierw nie pokaże. Święty Jan 5, 19: „Czynię tylko to, co Ojciec Mi pokaże. „A więc On musiał pokazać Mu, co się wydarzy.

99 Kiedy więc wszedł do tego domu, stanął koło tej małej, zimnej, sztywnej postaci, która tam leżała. Ona chorowała już przez kilka tygodni. Jej ciało było blade i wynędzniałe, gdyż nie przyjmowało pokarmu, a trawiła je gorączka, aż w końcu umarła. Spryskano ją całą tymi substancjami do balsamowania. Ułożono ją, jak wiecie, na pośłaniu, owijano i przygotowywano przed włożeniem do grobu. Na uroczystość pogrzebową przybrano ją kwiatami. Jezus wszedł do środka, podczas gdy wszyscy narzekali:

„O, Jairze, twoja mała córeczka zmarła! Och, ojciec Jairze, och! Tak bardzo nam przykro z tego powodu, tak nam ciebie żal”.

„Uczście się. Robicie zbyt wiele hałasu”. - powiedział Jezus.

„Po co robicie tutaj dookoła ten cały zgiełk? Na co te hałasy? Jęczycie i lamentujecie, a przecież dziewczynka nie umarła. Ona tylko śpi. Cisza!”

100 Co oni wtedy zrobili? Kiedy usłyszeli Jego słowa, że nie umarła, wyśmiali Go. Innymi słowy wygwizdali Go.

„Eeee, idźże, ty fałszywy proroku! Zwodzicielu! Ta dziewczynka jest martwa. Lekarz tak orzekł. Zabalsamowaliśmy ją i położyli. Ona leży i nie żyje. Cha, cha, cha! Jairze, tyś mówił o Nim, a co teraz na to powiesz?”

Czy wiecie, co On zrobił? On powiedział:

„Wszyscy wy zabierajcie się stąd precz!”

Pośród takiego niedowiarstwa to nie może funkcjonować. Dlaczego On to powiedział? Wcześniej On powiedział do Jaira:

„Jairze, jeśli tylko uwierzysz, ujrzysz chwałę Bożą”.

Takie były Jego Słowa. On musiał to udowodnić. W porządku.

101 Kiedy potem wszedł do domu, gdzie oni wszyscy rozpaczali, powiedział, że ona tylko śpi. To było sprzeczne z nauką. Było to także sprzeczne ze zdrowym rozsądkiem. Ona była martwa i leżała zabalsamowana.

Kiedy tylko w tamtych czasach ludzie umierali, zaraz ich balsamowano, jak tylko uszło z nich życie. Wylewano na nich te wonne substancje, owijano ich i urządzano pogrzeb. Widzicie, grzebano ich bardzo szybko, czasem nawet nie zawiadamiano ludzi. Wiecie o tym z przykładu Ananiasza i Safiry. Pochowano Ananiasza, zanim nawet przyszła Safira. Widzicie, wyniesiono go tylko i pogrzebano. Jak tylko ktoś zmarł, wylewano na niego te wonności, wynoszono i usuwano go. Rozumiecie?

102 Ta dziewczynka była już więc gotowa, aby ją włożyć do grobu i czekano tylko na tatę, aby ją jeszcze zobaczył przed wyniesieniem. Ale kiedy Jezus wszedł i zastał ją w takim stanie, powiedział:

„Ona sobie tylko drzemie”.

„Czyż ten facet nie jest naprawdę szalony?” - powiedzieli.

Co więc On uczynił? Dopiero co powiedział, że ona śpi, musiał więc udowodnić swoje Słowo. Ale nie mógł tego zrobić w tej wrzawie zebranego tłumu i dlatego kazał im wyjść. Wyobrażam Go sobie, jak potem spojrzął na Jaira i zapytał:

„Czy stale jeszcze wierzysz?”

„Tak jest, Panie”.

„Wejdź tutaj, ty i twoja żona. Piotrze, Jakubie i Janie, chodźcie także ze Mną”.

Oni weszli tam i On wypowiedział te słowa:

„Talita kumi”, które oznaczają: „Dziewczynko, wstań!”

On potwierdził swoje Słowo, że ona tylko śpi. Czy tak? On udowodnił tutaj, że Jego Słowo było prawdą. Bez względu na ich niewiarę On jednak, wzbudziwszy ją, udowodnił prawdziwość swojego Słowa, gdyż rzekł, że ona śpi. Ona spała.

103 Pewnego dnia On uczyni to samo z każdym prawdziwym wierzącym, gdyż Jego Słowo to przyrzeka.

„Tych, którzy są w Chrystusie, Bóg przywiedzie razem z Nim”.

Widzicie, „tych, którzy są w Chrystusie”.

Co zrobiła ta mała żydowska dziewczynka? Chciałem już opuścić te miejsca Pisma, ale jednak je pozostawię. Wiem, że może być już trochę późno. Przystąpimy do kolejki modlitewnej za kilka minut. Nie zobaczę was może przez następny tydzień, więc poczekajcie tutaj jeszcze przez chwilę. „Nie samym chlebem żyje człowiek. „Widzicie? Zwróćcie uwagę, pozwólcie mi to podkreślić, abyście mogli to zobaczyć. Dlaczego Jezus wskrzesił tę hebrajską dziewczynkę? Czy dlatego, że ona wiedziała, iż nie zmarła? Predestynacja. To samo, co w przypadku Łazarza. Widzicie? Być może tego samego dnia zmarło wiele innych dziewczynek, a On nie powiedział do nich ani słowa. On wiedział, że ta jedna właśnie ma życie wieczne. Widzicie, pozostałych On nie zbudził.

Zobaczcie, co było, kiedy On wychodził z Jerycha. Oni niewątpliwie mówili:

„Patrzcie no na tego faceta tutaj! Ty wskrzeszasz umarłych? Mówisz, że możesz to zrobić? Ależ my mamy ich tutaj pełny cmentarz, chodź więc i wzbudź ich wszystkich”.

Widzicie, On nie poświęcił im ani odrobiny uwagi. Widzicie, nie zrobił tego, gdyż wiedział, że jest Słowem.

104 Zauważcie, że ona tylko spała. On wiedział, że jej ojciec do Niego przyjdzie. Widzicie, On wiedział, że ta mała żydowska dziewczynka tylko zasnęła. Zauważcie, że sprawiedliwi nie umierają. Jezus przyszedł, aby sprawiedliwych odkupić. A „odkupić” znaczy „sprowadzić z powrotem tam, gdzie byli kiedyś”. Rozumiecie? On nie mógł odkupić niewierzących, bez względu na to, jak bardzo byliby oni wykształceni i ile mieliby dyplomów doktorskich. On nie mógł ich odkupić, ponieważ oni byli nie do odkupienia, musieli iść do swojego przeznaczenia. Ale w swojej wszechwiedzy On wiedział, że Łazarz wyjdzie z grobu. Wiedział także, że ta mała dziewczynka ma życie wieczne. A więc ona nie była umarła, lecz tylko zasnęła. A kiedy nasza praca na ziemi się zakończy, a nie będziemy żyli aż do Jego przyjścia, to nie umrzemy, lecz tylko zaśniemy. On tutaj to udowodnił. On udowodni to ponownie.

„Choć robactwo zniszczy to moje ciało, jednak zbudzę się do Niego podobny”.

105 On udowadnia wszystko ze swojego Słowa, całe swoje Słowo. Pomyślcie tylko o tym, całe swoje Słowo! A wy byliście Jego Słowem. On był Słowem, a wy byliście częścią Jego Słowa. A to jest przyczyna, dla której zostaliście tutaj posłani: aby potwierdzić w życiu swe miejsce. Nie wydaje mi się, żeście to zrozumieli. Widzicie, On jest Słowem. Czy teraz pojmujecie to?

On był w stopach: w Lutrze, był w udach: w Wesleyu, był w barkach: w Pięćdziesiątnicy. Czy rozumiecie, co mam na myśli? On jest Głową. W tej godzinie, w której żyjemy, macie tę część, która łączy to w jedną całość. Nie są to nogi, nie uda, nie barki, lecz szyja. Czy to prawda? Ona łączy się z Głową. To jest część ciała. Tych, którzy zasnęli w Jezusie, przywiedzie Bóg razem z Nim. Zabrzmi trąba Boża, a pomarli w Chrystusie powstaną jako pierwsi. Czy to prawda? Widzicie, stajecie się częścią tego Słowa, stajecie się częścią Jego samego. I jako przyznanie się do tego przyjmujecie Jego imię. Widzicie, zostajecie umieszczeni tutaj, ochrzczeni w Jego imię, w Jego ciało. „Przez jednego Ducha wszyscy zostaliśmy ochrzczeni w jedno ciało”, w to miejsce, dokładnie w tę samą pozycję. On nigdy nie zmienia swojego sposobu. Ilu z was wierzy, że pierwotny Kościół jest w Nim? Zobaczmy, ilu w to wierzy. W jaki sposób oni zostali ochrzczeni? W porządku. Widzicie, On jest niezmiennym Bogiem. Udowodniliśmy to. Moglibyśmy zostać tu dzisiaj wieczora aż do północy, udowadniając to przez coraz to nowe i nowe dowody. Widzicie, niezmienny! Rozumiecie? Jesteście w Nim i Jego częścią, ponieważ byliście częścią Jego myślenia. On powołał was przed założeniem świata.

106 Biblia mówi, że ta bestia na ziemi... To jest ten denominacyjny antychryst, przychodzący na ziemię, tworzący bestię w Rzymie, którą była pierwsza denominacja. A ta Światowa Rada Kościołów tworzy obraz tej bestii dokładnie tak, jak przedstawił to w tej książce kilka dni temu. Zauważcie, że ona tworzy to, widzicie, antychrysta. A Biblia mówi:

„Wszyscy, których imiona nie były zapisane w księdze żywota Baranka „(kiedy, czy w czasie ewangelizacji?) „zabitego przed założeniem świata „wasze imię zostało tam wpisane „zostaną zwiedzeni przez tegoż antychrysta. „U Mateusza 24, 24 jest powiedziane, że antychryst będzie w ostatecznych dniach tak bliski temu prawdziwemu,

że zwiódłby nawet samych wybranych czyli predestynowanych. To jest jedno i to samo. Wybranie i predestynacja są tym samym. Bóg wybrał was albo predestynował was przed założeniem świata. „Przyjmą wszyscy, których imiona nie są predestynowane w księdze żywota”.

107 Daniel mówił o tym, co w tym dniu będzie z mądrymi, co stanie się z niemądrymi i tak dalej. W porządku, jest tego tak wiele, ale ja wciąż za bardzo odbiegam od tematu, a zegar porusza się zbyt szybko. Zauważcie teraz, co następowało tutaj:

„Wszystkich, których przejrzał, tych powołał. Wszystkich, których powołał, tych usprawiedliwił. Wszystkich, których usprawiedliwił, tych i uwielbił”.

Wasza wędrówka jest zakończona, przeżywacie swoją część. Łaska jest tym, co Bóg uczynił dla was. Uczynki są tym, co wy czynicie z wdzięczności za to.

Ten narodził się z dziewicy Syn został potwierdzony przez to, że wiedział wszystko. On wiedział, gdzie w wodzie znajdowały się ryby, podczas gdy Piotr z pozostałymi zarzucali sieci, ale nie złowili nic. To potwierdziło Jego Słowo. Czy nie tak? On wie wszystko.

A kiedy zabrał się do zapłacenia podatku, pokazał, że jest właścicielem wszystkiego. On wiedział, gdzie znajduje się ryba, która ma w sobie dosyć pieniędzy na tę opłatę. Ktoś upuścił monetę, a ta ryba ją połknęła. On powiedział:

„Piotrze, idź i zarzuć wędkę, weź złowioną rybę i wyciągnij z niej ten pieniądz. A potem idź i uczyn zadość ich żądaniu, zapłać podatek”.

O tak!

108 Lisy mają nory i ptaki niebieskie gniazda, On natomiast miał Słowo. On był Słowem i udowodnił to. On zawsze potwierdza swoje Słowo. To samo robi On i teraz, on w każdej generacji robi to samo.

Trzeciego dnia po swojej śmierci i pogrzebie On powstał z martwych, aby potwierdzić swoje Słowo, ponieważ prorok powiedział:

„Nie dam Świętemu Memu oglądać skażenia ani nie pozostawię duszy Jego w piekle”. On wstał z martwych trzeciego dnia, zanim skażenie rozpoczęło się. Widzicie, nie były to pełne siedemdziesiąt dwie godziny, nie były to pełne trzy dni, ponieważ po siedemdziesięciu godzinach skażenie już następuje. Widzicie, i dlatego On nie przebywał tam przez pełne trzy dni, ponieważ prorok powiedział:

„Nie pozwolę Świętemu Memu oglądać skażenia”.

On udowodnił swoje Słowo.

109 On uzdrawiał chorych i kalekich, aby udowodnić prawdziwość swojego Słowa, które wypowiadał Izajasz i pozostali prorocy.

On zesłał Ducha Świętego w dniu Pięćdziesiątnicy, aby potwierdzić swoje Słowo. Podam wam teraz niektóre z tych miejsc Pisma. U Joela 3, 1 On powiedział:

„A potem, w ostatecznych dniach, mówi Bóg, wyleję Ducha Mojego na wszelkie ciało. Także na sługi i służebnice Moje wyleję w owych dniach Mojego Ducha. Wasi młodzieńcy będą mieli widzenia, a wasi starcy będą mieli sny „i tak dalej. On potwierdził to przez Jego wylanie! Powiedział o tym także wcześniej, jeśli chcecie to sobie zanotować, u Łukasza 24, 49:

„A oto Ja zsyłam na was obietnicę Mojego Ojca. Wy zaś pozostaniecie w mieście Jerozolimie, aż zostanieie przyobleczeni mocą z wysokości”.

I oto nastąpiło to, On to uczynił. Zesłał swojego Ducha, aby w dalszym ciągu udowadniać swoje Słowo. Ale zauważcie, co On powiedział. Czy On to zrobił? W porządku.

110 U Marka 16 On powiedział:

„Idąc na cały świat, głosicie ewangelię wszystkiemu stworzeniu”.

Jak daleko? Na cały świat. Komu? Wszystkiemu stworzeniu.

„Kto uwierzy i ochrzczony zostanie, będzie zbawiony, ale kto nie uwierzy, będzie potępiony. A takie znaki będą towarzyszyły tym, którzy uwierzyli”.

U Marka 4, a także u Jana 14, 12 On powiedział:

„Kto wierzy we Mnie „nie kto udaje, że wierzy, lecz „kto wierzy we Mnie, ten także dokonywać będzie uczynków, które Ja czynię”.

Czynienie tych samych uczynków wymaga tego samego Ducha, który był w Nim. Dlaczego? Ponieważ ten Duch miał przyjść, aby manifestować obiecane Słowo w przyszłości. Widzicie, On zrobił niezbędne przygotowania, On wiedział, że te rzeczy będą się dziać.

Pojawiły się światła wieczorne,
Jest faktem i stało się to znane,
że Bóg i Chrystus są jedno,,.

111 Potem przeminęło dziewiętnaście stuleci, upłynęły wieki kościoła, przebiegły te wszystkie wydarzenia, które On prorokował o Lutrze, Wesleyu, co niedawno rozważaliśmy i co widzieliśmy narysowane. Nawet księżyc zniżył się i wyrysował to, i Pan narysował to dla nas tu na tablicy, pokazał to i zstąpił osobiście, aby potwierdzić, że to prawda. A teraz, po dziewiętnastu wiekach znajdujemy się na końcu okresu laodycejskiego, On zaś obiecał u Łukasza 17, 30, że ten sam Syn Człowieczy (On to obiecał) objawi się w tych dniach na ziemi, jak miało to miejsce w czasach Sodomy. Czy On to uczynił? Czy to musiało się stać? Jest niemożliwe... Otóż pamiętajcie, że On przychodzi w trzech imionach: Syna Człowieczego jako prorok, Syna Bożego jako Duch oraz Syna Dawida na tysiąclecie. Ale pomiędzy tymi okresami, w punkcie, gdzie one się z sobą stykają, zgodnie z Jego własnym Słowem Syn Człowieczy się objawi, objawi samego siebie (jako kogo? Nie Syna Bożego) jako Syna Człowieczego. Objawi samego siebie w inny sposób. Do czego więc to się sprowadza? Do końcowych wersetów Malachiasza. Dokładnie tak. Widzicie, Syn Człowieczy objawi samego siebie nie w całych wielkich denominacjach i tym podobnych rzeczach, jak mieliśmy to na przestrzeni tych wieków, ale On zmanifestuje się ponownie jako Syn Człowieczy, zmanifestuje to, co zapowiadają końcowe wersety Malachiasza:

„W tym dniu Ja pošę wam proroka Eliasza, i zwróci serca synów ku ich ojcom „

- z powrotem do wiary ojców apostołskich, precz od tego całego denominacjonalizmu z powrotem do pierwotnego Słowa, aby wyprowadzić to drzewo oblubienicy czasów ostatecznych, jak to obiecał. „Czasu wieczornego będzie światło”. Nie w czasie tego mglistego dnia będzie światło. Będzie to dzień, którego nie można nazwać ani dniem, ani nocą. Widzicie, to jest kształtowanie ciała. Ale ta sama Głowa, która była tutaj na wschodzie, jest ponownie tutaj na zachodzie. „Czasu wieczornego będzie światło”. Oj, czuję się pobudzony do śpiewania pieśni!

„W czasie wieczornym będzie światło,
Ścieżka chwały zostanie z pewnością odnaleziona;
W drodze do wody jest dzisiaj światło,
W pogrzebaniu w drogocennym imieniu Jezusa.
Młodzi i starzy, pokutujcie z wszystkich swoich grzechów,
A wtedy Duch Święty z pewnością wejdzie;

112 I Syn Człowieczy objawia samego siebie w tej samej mocy, jaką miał (nie w trakcie okresów kościoła, w czasie usprawiedliwienia, uświęcenia i wszystkich tych rzeczy tutaj, lecz) jako Syn Człowieczy. Kim jest Syn Człowieczy? Słowem! A „Słowo jest żywe i skuteczne, ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, zdolne osądzić zamiary i myśli serca”. Co On musiał czynić? On musiał potwierdzać to Słowo. Co On będzie czynił? Zwracajcie na to uwagę, gdy widzimy, że to się dzieje. Patrzcie, że jest to w tej samej postaci, w jakiej On był tutaj na początku, w postaci słupa ognistego. Oj! Udowadniając, że jest On tym, o czym mówi Hebrajczyków 13, 8: „Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam i na wieki”. Co to było? Jezus Chrystus, ten sam wczoraj, był to ten Chrystus, który był na pustyni z Mojżeszem. Ilu z was wie, że Biblia o tym mówi? Wczoraj! Chrystus dziś był to Chrystus w czasie, gdy Paweł to mówił, w Nowym Testamencie. Czy wierzycie w to? A wreszcie Syn Człowieczy, ten sam Chrystus w dniu ostatecznym. Rozumiecie? W porządku.

Zauważcie też, o czym jest mowa u Jana 14, 12: „Dzieła, które Ja czynię, i wy czynić będziecie”. Co On zgodnie z tymi wszystkimi innymi miejscami Pisma czyni? On

jest teraz tutaj, potwierdzając (nie wiek Lutra, nie wiek Wesleya, nie wiek zielonoświątkowy, nie wiek baptystyczny, nie wiek prezbiteriański; prześledziliśmy to wszystko i wykazali przy pomocy historii na podstawie Biblii, lecz co?) wiek Syna Człowieczego, objawiającego się i przedkładającego te rzeczy, aby wypełnić Słowo, skoro wszystko musi się wypełnić. Rozumiecie? Widzimy to i jest to prawdziwe.

113 I pomyślcie, że działając według tych samych metod, co i za pierwszym razem, zostało to potwierdzone nie tylko pomiędzy nami, lecz zostało to potwierdzone także przez naukę. Oni musieli przyznać, że jest to prawdziwe. George J. Lacy, specjalista od badania dokumentów w Federalnym Biurze Śledczym powiedział:

„Światło naświetliło kliszę. Ja sam nazywałem to psychologią, lecz, panie Branham, aparat fotograficzny nie zarejestrowałby psychologii. To jest rzeczywiste”.

Co to jest? Świadek o prawdziwości tego, co stało się wiele lat temu, kiedy ten słup ognisty stanął w tym krzaku w postaci wirującego wiatru i powiedział:

„Nigdy nie pal ani nie pij, gdyż jest dla ciebie praca do wykonania, kiedy dorosisz”.

„Ten chłopiec postradał zmysły”. - mówili ludzie. Matka chciała wezwać lekarza, myśląc, że jestem chory nerwowo.

Lecz co to było? On zstąpił zaraz tutaj koło rzeki, nad rzeką Ohio i powiedział:

„Jak Jan Chrzciel został posłany, aby przygotować ludzi na Słowo, które miało się zmanifestować, tak będzie i z twoim poselstwem”.

114 Doktor Davis i ci inni nazwali mnie kimś „bez rozumu” i chcieli mnie wyłączyć z kościoła, ponieważ nie zgadzałem się z nim w sprawie pełnienia służby kaznodziejskiej przez kobiety i w innych sprawach, które były nie biblijne. On powiedział:

„A ty twierdzisz, że będziesz głosił Słowo Boże i spowodujesz przebudzenie, które poruszy cały świat?”

„Nie ja, lecz to On tak powiedział”.

„Billy, miałeś koszmarne sen”.

„Z miejsca zrzekam się mojej karty. Nie należę już do was”. - odpowiedziałem.

On to powiedział, ja w to wierzę i On to potwierdził. To jest ta dobra strona tej rzeczy. On je potwierdził. Udowodnił swoje Słowo przy pomocy Słowa, ponieważ On jest Słowem. Widzicie? A co czyni Słowo? Ono zna tajemnicę serca. Czy tak jest? W porządku. Dowodzi tego list do Hebrajczyków 13, 8.

115 On będzie miał w ostatecznych dniach gotowy Kościół-oblubienicę.

„W jaki sposób On to zrobi, bracie Branham?”

„Ja nie wiem, ale On powiedział, że tak będzie, i On to udowodni. Będą to wywołani z tych wszystkich pozostałych, tak jest, te czerwono nakrapiane ptaki, skropione Jego krwią. Widzicie? Wywołani, podczas gdy cała reszta stada jest przeciwko niej. Ona jest w pogardzie i odrzucona”.

Otóż ten skropiony ptak. Nie dbam o to, jak bardzo ten autor nie chciał zgodzić się z tym, gdyż on jednak jest w błędzie. Czy pamiętacie, jak było z tym skropionym ptakiem? Oni brali dwa. Jednego zabijano, a drugiego skrapiano krwią jego zabitego towarzysza. Była to ofiara za oczyszczenie z trądu i te krwawe plamki wołały: „Święty, święty, święty dla Pana”. A właśnie nasz Towarzysz, Jezus Chrystus został zabity, a Jego krew, spoczywająca na nas, woła: „Święty, święty, święty dla Pana”. Wszystkie inne ptaki... Jestem szczęśliwy, że moje imię znajduje się w tej księdze. Nie tu na ziemi, lecz tam. Nie na skórze kozła, lecz na skórze Baranka. Tak jest.

116 Nastąpi zmartwychwstanie umarłych. On to potwierdzi. Tak jest. On to udowodni. Nastąpi pochwylenie Kościoła.

„W jaki sposób to się stanie?”

„Ja nie wiem, ale On to potwierdzi. Jego Słowo jest prawdą. Nastąpi tysiąclecie. On to udowodni. To jest Jego Słowo. Nastanie nowe niebo i nowa ziemia. On to udowodni, ponieważ Jego Słowo tak mówi. A będą tam tylko sprawiedliwi. On także i to udowodni. Tak jest. Będą tam tylko ci, którzy staną się częścią tego Słowa (wiedzicie, którzy zajmą

swoją część i swoje miejsce w tym Słowie na dany wiek). Jedynie oni właśnie tam będą. Właśnie tym bowiem to jest, gdyż On jest Słowem. Czym jest kobieta? Obrazem mężczyzny. A czym jest Kościół? Obrazem Słowa. Widzicie, dokładnie tak. Rozumiecie? To więc nastąpi, dokładnie tak. Tylko prawdziwi wierzący w Jego Słowo wiedzą o tym i mogą w to wierzyć. A Bóg pomaga im potwierdzać to, udowadniać, że to prawda, że jest to prawdziwe”.

117 Czy teraz wierzycie w to? Wierzycie temu? Jeśli tak, to sięgnijcie wiarą i dotknijcie Jego szat, ponieważ On tędy przechodzi. On udowodni, że jest ten sam wczoraj, dziś i na wieki, jak mówi list do Hebrajczyków 13, 8. „Oto jestem z wami zawsze, aż do skończenia świata”. To jest z Mateusza. Zgodnie z 4 rozdziałem listu do Hebrajczyków, wierszem 15 On jest Arcykapłanem. „Mamy Arcykapłana, który może współczuć ze słabościami naszymi”. Czy wierzycie w to? Sięgnijcie i dotknijcie Pana. On jest zawsze obecny. „Oto jestem z wami zawsze”. Spójrzcie na to przez te wszystkie wieki. „Wszystkiego doświadczajcie, co dobre, tego się mocno trzymajcie”.

Otóż jeśli należysz do kościoła, który nie wierzy, że On jest ten sam wczoraj, dziś i na wieki, ten sam pod każdym względem, to odejść od tego. Doświadczaj!

118 My mówimy, że On wstał z martwych. To nie ja powiedziałem, to mówi tutaj Słowo. Oni mówią:

„On wstał z martwych”.

On powiedział, że jest ten sam wczoraj, dziś i na wieki. Czy wierzycie w to? On obiecał, że te rzeczy będą się działy w ostatecznych dniach, że ten sam Syn Człowieczy się objawi.

Pamiętajcie, że to nie Jezus rozmawiał tam z Abrahamem i mógł rozpoznać myśli Sary, która znajdowała się za nim. Nie był to Jezus, ponieważ On jeszcze się nie urodził. Ale był to człowiek w ciele ludzkim, którego Abraham nazwał: „Elohim, wielki Wszechmocny”. A Jezus powiedział:

„Jak było w dniach Sodomy”. - uważajcie teraz baczenie - „w dniach Sodomy, tak będzie w przyjscie Syna Człowieczego, gdy Syn Człowieczy się objawi”.

Już nie jako kościół, widzicie, już więcej nie. Widzicie, powołana zostaje oblubienica. „W tych dniach Syn Człowieczy się objawi. Po co? Aby połączyć Kościół z Głową, zjednoczyć, zaślubić oblubienicę. Wezwanie Oblubienca przyjdzie właśnie poprzez to, kiedy Syn Człowieczy zstąpi i przyjdzie w ludzkim ciele, aby połączyć tych dwoje. Kościół musi być Słowem, tak jak i On jest Słowem, i tych dwoje łączy się w jedno, zaś aby tego dokonać wymaga to manifestacji objawienia Syna Człowieczego. Nie jakiegoś duchownego. Nie wiem, czy wy... Czy rozumiecie, co mam na myśli? Widzicie, to Syn Człowieczy, Jezus Chrystus zstąpi w ludzkim ciele pomiędzy nas i uczyni swoje Słowo tak rzeczywistym, że zjednoczy to Jego i Kościół, oblubienicę, po czym pójdą razem do domu na ucztę weselną. Amen. Ona już jest zjednoczona, widzicie, my pójdziemy na wieczerzę weselną, nie na uroczystość zaślubin. „... jedzcie ciała wódzów i ciała mocarzy, gdyż nastąpi wesele Baranka”. Natomiast pochwycenie to wejście na wieczerzę, ucztę weselną. Wtedy Słowo połączy się z tą osobą i tych dwoje stanie się jedno. A potem co to spowoduje? To zmanifestuje ponownie Syna Człowieczego, nie teologów kościelnych. Syna Człowieczego! Słowo i Kościół stają się jedno. Cokolwiek czynił Syn Człowieczy, On był Słowem, zaś Kościół czyni to samo.

119 Jak On potwierdzał samego siebie poprzez wieki? Przez proroków, którzy byli w stanie głosić Słowo i znali myśli ludzkie. Właśnie tak On dawał się poznać. Dał obietnice dotyczące wieków kościoła i one przebiegły, nie będąc „ani dniem, ani nocą”, lecz ma tak być znowu dopiero w czasie wieczornym, kiedy Syn Człowieczy się objawi. „Czasu wieczornego będzie światło”. Widzicie? Co On czyni? Potwierdza swoje Słowo.

Spójrzcie wstecz i przekonajcie się, czy On nie przyszedł przez dziewicę? Czy On nie przyszedł dokładnie w taki sposób, jak to zapowiedział? Patrzcie, że i dzisiaj On potwierdził swoje Słowo bez względu na to, ilu jest ateistów, niewierzących i obojętnych, On jednak przychodził w dalszym ciągu i potwierdzał swoje Słowo. Oto jesteśmy, przeszedłszy przez ten wiek wszystkich kościołów i tak dalej i wyszedłszy z tego, tak jak i oni w czasach od Malachiasza aż po przyjscie Chrystusa. Wszyscy ci prorocy i inne rzeczy przeminęły, a oni dostali się pod władzę dostojników i tak dalej, lecz dokładnie tak samo, zobaczcie, jaką osobę On do nich posłał. Dokładnie Eliasza, nienawidzącego

niemoralnych kobiet, które nakładały na siebie mnóstwo farby, pudrów, kosmetyków i całego tego paskudztwa. Także i duchownych smagał on na prawo i na lewo. Wystąpił z pustyni, nie miał żadnych układów z nimi wszystkimi i powiedział:

„Mesjasz jest w drodze. Kiedy On przyjdzie, poznam Go i przedstawię wam Go. Amen. Nie myślcie, że to coś znaczy, że należycie do tego czy tamtego. „Dokładnie tak samo, jak czynił to Eliasz!

120 „I stanie się w ostatecznych dniach, zanim przyjdzie wielki i straszny dzień Pański, że pošlę do was przed tym wielkim i strasznym dniem Pańskim, pošlę wam proroka Eliasza, który przywróci wiarę synów, zwracając ją z powrotem ku ich ojcom. „Zauważcie także, wiarę ojców, Żydów ku synom. Rozumiecie? Zwróćcie uwagę na obietnicę tego miejsca Pisma dotyczącą pogan, skąd oni wypadli. Spójrzcie na ten doskonały dualizm, jakie to jest dokładne. A oto to widzimy, Bóg potwierdza swoje Słowo.

121 Pochylmy swoje głowy na chwilę. Drogi Boże, Ty wywiodłeś naszego Pana Jezusa od umarłych, aby potwierdzić swoje Słowo, a On dzisiaj żyje i potwierdza Twoje Słowo. „Oto jestem z wami zawsze, aż do skończenia świata”. On potwierdza to Słowo. „Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam i na wieki”. (Gdyby nie było „na wieki”, niektórzy potyaliby się o to.) Nie zatrzymałem się, aby to wyjaśnić, Panie, ale oni wiedzą, że „na wieki” wiąże się z pewnym okresem czasu. Ale gdy ten wiek przemienie, nie będzie już okresów czasu, lecz nastanie wieczność. On więc jest tym samym Bogiem, który był w Mojżeszu i prorokach. Potem, po pewnym okresie czasu On przyszedł, przyjąwszy postać człowieka i objawił samego siebie jako Bóg-prorok. Potem mieliśmy znowu pewien odstęp czasu, a teraz On przychodzi ponownie. „Ten sam wczoraj, dziś i na wieki”.

122 Myślmy teraz o Salomonie, o tym wielkim tysiącleciu Żydów, kiedy to żaden naród nie ważył się ich dotknąć, że w tym proroku był ten dar Boży tak wielki, że on tej królowej mógł oznajmić wszystkie tajemnice jej serca i nic nie zostało przed nim zakryte. Był to sławny wiek, który pokazywał nadejście i był obrazem innego sławnego wieku.

Ojcze, to byłeś Ty, nie Salomon. To byłeś Ty w Jezusie, ponieważ jest powiedziane: „Bóg był w Chrystusie, jednając świat s samym sobą”. On był początkiem stworzenia Bożego. Jego ciało było tym odkupionym stworzeniem. A teraz w ciągu wieków kościół utracił swoją pierwszą miłość, Ty zaś obiecałeś, że w tych ostatecznych dniach powołasz niewielką mniejszość, małe stadko czasów ostatecznych.

Ojcze, serca nasze podskakują, a moje serce uderza mocno, kiedy o tym myślę i wiem, że Twoje Słowa są prawdziwe i żadne z nich nie może zawieść. Daj, aby ci ludzie dzisiaj to zrozumieli i niechaj grzesznik szuka Cię w tej godzinie, zanim bramy zostaną zamknięte i czasu już więcej nie będzie. Spraw, aby oblubienica, jeśli zaczyna wychodzić z rytmu pod takim czy innym względem, z powrotem wyrównała swój krok, jak pokazywało to widzenie kilka tygodni temu.

123 Modlę się teraz, Ojcze, abyś błogosławił i uzdrawiał chorych. Leżą tutaj płócienne tkaniny, chusteczki, pochodzące z różnych stron. W Piśmie Świętym jest powiedziane, że „nawet chustki i przepaski, które dotknęły ciała Pawła, zanoszono do chorych” i Bóg ich uzdrawiał. Otóż my wiemy, że nie jesteśmy świętym Pawłem, wiemy jednak również, że to nie o świętego Pawła chodziło, lecz że sprawiała to wiara ludzi w to, że on jest Twoim sługą. Panie, ci ludzie nie jechaliby tutaj setki mil, gdyby nie wierzyli. Wynagrodź ich wiarę, Panie, kiedy... nie namaszczałam tych chusteczek (Paweł nie namaszczał ich wcale, lecz tylko brali je od jego ciała) kiedy trzymam te chusteczki, Panie, nie ze względu na moje ciało, (gdyż ono nie jest dobre), lecz ze względu na to, że chodzi o Twoją odkupioną własność. Dlatego modlę się, Boże, abyś okazał uznanie dla ich wiary. Niech każdy z nich zostanie uzdrowiony dla chwały królestwa Bożego. A teraz, Panie, było to długie poselstwo. Nie chciałem, by trwało tak długo, myślałem, że zakończy się za kilka minut, a tymczasem minęły dwie godziny lub więcej. Spraw teraz, Panie, aby chorzy zostali uzdrowieni, niech ludzie zobaczą, że jesteś tutaj, że ja nie mówiłem tego tylko od siebie. To Ty jesteś, Panie. Modlę się o to w imieniu Jezusa. Amen.

124 Teraz przez około dziesięć minut, nie wiem, czy... Czy rozdawaliście tu jakieś karty? Jakże to były? Billy powiedział, że rozdał pewną liczbę. Prosiłem go dzisiaj rano, aby to zrobił. Kiedy tu przyszedłem, nie miałem okazji go zapytać, ponieważ rozmawiałem z bratem Benem i z innymi. Nie miałem możliwości z nim porozmawiać. Powiedział mi tylko, że rozdawał karty modlitewne. Karty z literą B od jeden do stu? Dobrze, a więc

karta numer B jeden. Kto ją posiada? Jeśli ta osoba potrafi powstać lub chodzić, proszę podnieść rękę. Jakaś kobieta w tyle. W porządku, B jeden, dwa, trzy, cztery, pięć, proszę podchodzić z tej strony. Chciałbym poprosić tutaj te dzieci, aby zechciały przejść tędy poza podium i usiąść na dole. Dobrze, w porządku. Proszę, skierujcie ich tu, niech przejdą tym przejściem ci z numerami od jeden do pięć, tą stroną i prosto na dół. Niech ci, którzy stoją w przejściach, przejdą tędy i zajmą ich miejsca, jeśli to możliwe. Dzieci, które tu siedzą, niech zejść, przechodząc dookoła podium. Proszę, aby ci ludzie przechodzili tutaj, abym mógł się za nich modlić.

125 Pozwólcie, że zobaczę. Dobrze. Które numery wywołałem? Od jeden do pięć? Jeden, dwa, trzy, cztery, pięć. Jednego... Wszystkich z kartami modlitewnymi od jeden do pięciu proszę o podniesienie rąk, aby zobaczyć, czy oni wszyscy tu stoją. Jeden, dwa, trzy, cztery. Jednej osoby brak. Jeden, dwa, trzy, cztery, pięć B. Czy macie numery jeden, dwa, trzy, cztery? A gdzie jest piątka B? Piątka, tędy, proszę pani. Dobrze, proszę pana, proszę obejść tędy. Nareszcie. Obejdz i wejdz tu od tyłu. Sześć, siedem, osiem, dziewięć, dziesięć. W porządku, karty modlitewne B sześć, siedem, osiem, dziewięć, dziesięć. Widzicie, robimy to, aby potem nie było już żadnych zakłóceń. Sześć, siedem, osiem, dziewięć, dziesięć. Ja mam... myślę, że tak. Czy pan ma kartę? Siedem? W porządku, w takim razie proszę wejść teraz razem z nimi. Są tu tylko dwie osoby. Może tam? W porządku, sześć, siedem, osiem, dziewięć, dziesięć. Karty modlitewne sześć, siedem, osiem, dziewięć, dziesięć. Ja mam tylko dwie osoby. Czy ty masz tam kogoś? Ach tak! Więc są już. Dziesięć, jedenaście, dwanaście, trzynaście, czternaście, piętnaście. To więc będzie raz, dwa, trzy, cztery, pięć. W porządku, szesnaście, siedemnaście, osiemnaście, dziewiętnaście, dwadzieścia. Jeden, dwa, trzy, cztery, zgadza się. W porządku. Dwadzieścia, dwadzieścia jeden, dwadzieścia dwa, dwadzieścia trzy, dwadzieścia cztery, dwadzieścia pięć. Raz, dwa, trzy, proszę obejść tędy i stanąć w kolejce jako dwudziesty piąty. Dwadzieścia pięć. Pomóżcie mu przejść, obojętnie którą stroną. Tutaj, bracie, zrobili tu dla ciebie przejście. Ludzie rozstąpili się tu, abyś mógł przejść. Niech ktoś mu pomoże, jeśli możecie. Pozwólcie mu przejść dookoła i stanąć z tyłu kolejki. Mówię wam, posadźcie go tam, a kiedy zostanie wywołany jego numer, podajcie go tu. Rozumiecie? Gdy przyjdzie jego kolej, umieścicie go w kolejce. W porządku, myślę, że to na razie wystarczy.

126 Ilu z was nie ma kart modlitewnych, a jesteście przekonani, macie całkowitą pewność, że Bóg może uzdrawiać chorych? Podnieście ręce. Czy wierzycie w to? Ilu z was tutaj wie, że ja nic o was nie wiem i że nie znam żadnej waszej choroby? Są tutaj ludzie z miejscowego zboru, ale w porównaniu z zamiejscowymi jest ich niewiele, nie widzę prawie nikogo, za wyjątkiem tych kaznodziejów. Tam na dole widzę teraz osobę, którą poznaję. Nie bywam tu zbyt często, widzicie, a są tutaj przeważnie ludzie, którzy przyjechali z różnych stron. Pozwólcie, że wam to udowodnię. Ilu z was wie, że ja niczego o was nie wiem? Podnieście swoje ręce. Widzicie, to jest wasza ręka przed Bogiem. Niczego nie wiem o tych ludziach. Może się zdarzyć, że w kolejce modlitewnej znajdzie się jakaś osoba, którą znam, ale nawet wtedy nie będę wiedział, jaki jest powód jej przyjscia. Widzicie, nie będę wiedział, z jakiego powodu ona tu się znalazła.

127 Chodzi mi o to, abyście zrozumieli następującą rzecz. Uważajcie:

„Uczynki, które Ja czynię, i wy czynić będziecie. „Czy wierzycie w to? Czy wierzycie, że On udowodni to Słowo? W porządku. Czy On powiedział, że On objawi samego siebie jako Syna Człowieczego pod koniec okresu kościoła? Ilu z was? I że świat będzie wyglądał, będzie w takim stanie, jak Sodom i Gomora? Czy wierzycie w to?

Billy, może skierować ich już tutaj? Aha, w porządku. Dobrze, w porządku.

Na końcu tego wieku On objawi samego siebie. Spójrzcie więc. Czy nie uświadamiacie sobie, że jest tu całkowita niemożliwość? W tej oto kolejce stoją ludzie, których nigdy w życiu nie widziałem. Tam siedzą ludzie, których nigdy nie widziałem. Lecz przypomnijcie sobie, że w liście do Hebrajczyków, chyba 4, 15 jest powiedziane, że On jest Arcykapłanem, który może współczuć z naszymi słabościami. Czy to prawda? Jeśli On jest takim Arcykapłanem, to w takim razie zgodnie z listem do Hebrajczyków 13, 8 On jest „wczoraj i dziś, ten sam i na wieki”. Czy tak? A jak On objawiałyby samego siebie? Jak wam mówiłem, On zawsze przemawia przez swoich proroków. On zawsze posyła poselstwo przed sądem. W tym wszystkim On nigdy nie odmienia swojego sposobu postępowania.

128 On postanowił w ogrodzie Eden, w jaki sposób zbawi człowieka. Postanowił, że nastąpi to przez przelanie krwi istoty niewinnej. On nigdy tego nie zmienił. My usiłujemy to zmienić przez wykształcenie, przez wieże Babel, przez wielkie miasta i wszystko możliwe tego rodzaju. Próbujemy to zmienić, ale to nie zdaje egzaminu. Próbujemy to zmienić przez wychowanie świata dla Niego. Próbujemy to zmienić gromadząc ludzi w denominacjach. To nigdy nie działało. W jednym tylko miejscu ludzie mogą się spotykać dla oddawania Bogu czci: pod przykryciem krwi. Wasze denominacje was porozdzielają, ale pod okryciem krwi jesteście wszyscy jednakowi. On nigdy się nie zmienia.

Jeśli więc On jest tym nie zmieniającym się Arcykapłanem, tym samym wczoraj, dziś i na wieki, to On musi dotrzymać swojego Słowa. Nie dlatego, że my powiedzieliśmy, iż On ma to robić, lecz dlatego, iż On powiedział, że będzie to robił. Rozumiecie? Jeśli więc On będzie to robił... Zatrzymajmy się na chwilę i pomyślmy. Ilu z was tutaj w kolejce ma pewność, że ja nic nie wiem o waszej chorobie? Podnieście swoje ręce. Ilu z was w kolejce wie, że ja was nawet nie znam? Podnieście swoje ręce.

129 Spójrzcie na publiczność. Wy tam poza kolejką nie potrzebujecie być tutaj. Dotknijcie tylko Jego szat. Odezwijcie się tylko i powiedzcie:

„Panie Jezu, wierzę Ci. Wierzę w to. I wierzę, że możesz objawić bratu Branhamowi, ponieważ... „

Oczywiście nie dlatego, że to jest brat Branham, gdyż on jest tylko zwykłym człowiekiem. Prawdopodobnie, gdyby pochwycenie nastąpiło dzisiejszego poranka... Pomyślcie o pochwyceniu. Gdyby nastąpiło ono dzisiaj rano, mówię to w pokorze, niewątpliwie połowa tego zgromadzenia, gdybyśmy odchodzili stąd według kolejności uzyskanych stopni, według tego, jak się uplasowaliśmy, połowa z was zostałaby zabrana przede mną. Tak jest. Spójrzcie na tę odpowiedzialność, jaka została na mnie włożona, a jak ja niedbale się z tego wywiązuję. Jestem nieużytecznym sługą Chrystusa, jeśli wiem o Nim tyle, ile wiem, a żyję tak, jak żyję. Nie robię nic niemoralnego, nic nieczystego, nic z takich rzeczy. Bóg wie, że to prawda. Widzicie, staram się żyć prawidłowo, ale wygląda na to, że nie potrafię tej sprawy przesadzić. Może gdyby to był ktoś inny, może ktoś z wysokim wykształceniem albo czymś takim, byłby w stanie przekazać to ludziom. Jednak należy też wziąć pod uwagę, że i tak nie wszyscy ludzie to rozumieją. Widzicie? Widzicie? On wie, co robi. Dlatego powierzam się tylko Jemu i proszę:

„Panie, jestem w Twoich rękach. Czyń ze mną, co uznasz za dobre”.

A teraz, skoro Jezus Chrystus jest ten sam wczoraj i na wieki...

130 Wydaje mi się, że znam tę kobietę. Nie mogę sobie przypomnieć, kim ona jest, ale znam ją. Skądś ją znam. Znana mi jest jej twarz, ale w tej chwili sobie nie przypominam, kim ona jest. Jednak skądś ją znam. Czy ty mnie nie znasz? No tak. Patrząc na jej twarz mam wrażenie, że ją znam, ale nie mogę sobie przypomnieć skąd. Czy ty nie jesteś tą kobietą, której mąż pracuje w tej firmie „Siedem siedem siedem” czy „Siedem jedenaście” w New Albany? Pani Agan, rzeczywiście. Ty byłaś już tu i przychodzisz do zboru. Roy, czy to jest ta, u której kiedyś byliśmy w górach? Jak? Jej siostra. Ach tak! Przypominam sobie, jak Roy i ja przejeżdżaliśmy tamtędy. On wymienił jej nazwisko, a Pan posłał mnie tam i uzdrowił tę kobietę zaraz. Tak jest, już sobie przypominałem.

131 Ale nie mam pojęcia, co ci dolega. Ty o tym wiesz. Jednak Pan Jezus może powiedzieć jej coś, co ona zrobiła. Albo może ona ma kłopoty finansowe. Może ona i mąż mają jakiś problem, albo ona z dziećmi, lub może jedno z jej dzieci, o ile ma dzieci. Nie wiem tego. Jeśli jednak ma, to może jedno z jej dzieci oddała się i ona przyszła, aby coś o tym się dowiedzieć. Nie wiem. Nie mam sposobu, aby się dowiedzieć. Nie mogę ci tego powiedzieć. Ale On wie. Rozumiesz? Tak to wygląda. Pojmujesz?

Słuchajcie teraz bardzo uważnie. Nigdy dotychczas nie mówiłem tego publicznie, ale czuję się prowadzony do tego, by teraz to powiedzieć. Czym jest słowo? Ono jest wyrażeniem myśli. Jak ja mogę wyrazić jej myśl, jak mogę jej wyrazić to, co jest jej myślą? Musiałaby to być myśl, którą ona przedstawi, ale jej nie wolno tego zrobić. Dlatego ja muszę wyrazić Jego myśl. Jeśli będzie to Boża myśl, będzie to trafne, natomiast jeśli nie będzie to Boża myśl, nie będzie to trafne. Ona będzie to wiedziała, wy będziecie to wiedzieli, wszyscy się o tym dowiedzą. Widzicie, nie ma z tego żadnej drogi uniku. To musi być albo Bóg, albo nie Bóg. Jego łaska jest wystarczająca. Teraz więc wierzcie wszyscy.

Ilu z was będzie wierzyło? Może nigdy wcześniej nie widzieliście tych zgromadzeń, ale czy uwierzycie, jeśli Bóg to uczyni? Wy zaś poza kolejną modlitewną módlcie się także. Także wy, którzy czekacie na modlitwę, kimkolwiek jesteście, módlcie się.

132 Panie Jezu, zająłem mnóstwo czasu, ale jest to służba dla Ciebie, Panie. Uczyniłem wszystko, co po ludzku mogłem uczynić, ale Ty jesteś Bogiem i reszta jest w Twoich rękach, Ojczy. Niech stanie się wiadome, że Ty jesteś Bogiem i że Twoje Słowo jest prawdą. Potwierdź swoje Słowo, Panie, tego ostatecznego dnia, w którym Syn Człowieczy ma się objawić. W jaki sposób On się dał poznać? On był Słowem. Czym jest Słowo? Ono jest zdolne rozpoznać zamiary i myśli serca. On rozpoznał ich myśli i oznajmił je Piotrowi, Filipowi, Natanaelowi, tej niewieście przy studni i pozostałym. Wiedział, kiedy oni przyjdą, wiedział, że ta dziewczynka nie umarła, lecz śpi. Modlę się, o Boże, abys użył naszych skromnych świątyń dzisiaj, tego ziemskiego mieszkania, aby dać poznać samego siebie. Prosimy przez imię Jezusa Chrystusa. Amen.

133 Wy wiecie, że nie mogę uzdrawiać.

„Co to jest dar, bracie Branham? Czy to jest coś, co ty przyjmujesz?”

„Nie. Jest to coś, dzięki czemu umiem samego siebie usunąć z drogi”.

Rozumiecie? Jak długo obecny jest człowiek, to nigdy nie może działać. Największym nieprzyjacielem, jakiego mam, jest William Branham. Rozumiecie? Ale kiedy uda mi się usunąć go z drogi, widzicie, wtedy Jezus Chrystus może używać tego ciała. Widzicie? Podchodzę teraz do tej kobiety. Co zrobić? Trzeba powiedzieć, czy ona jest chora.

Jest tutaj pani, która postawiła swoją nogę na krześle. Gdyby był tu Jezus, podszedł i położył swoje ręce na tę kobietę, ta noga zostałaby uzdrowiona. Co do tego nie ma wątpliwości. Lecz widzicie, my jesteśmy istotami ludzkimi z brudnymi rękoma. Jego ręce są święte i Bóg Go uwierzytelnił. On był Słowem. Czy wierzycie w to? Oczywiście, On nie miał żadnych wątpliwości. On położyłby swoje ręce i powiedziałaby:

„Córko, bądź uzdrowiona”. - i ona zostałaby uzdrowiona.

Lecz później On polecił nam robić to samo. Myślę, że On wyraźnie to określił.

134 Co gdyby On dał mi widzenie i kazał tej kobiecie coś zrobić? Wierzę, że gdybym wtedy włożył na nią swoje ręce, ona zostałaby uzdrowiona. Czy wierzycie w to? Ale co, jeśli On nie da widzenia? Co powoduje to widzenie? Ono tylko daje mi wiarę. Przekazuje mi wiarę, tę niewidzialną Bożą moc. Rozumiecie? Gdybyście teraz wszyscy umierali, nie widzielibyście, że opuszczacie swoje ciało. Całe wasze władze umysłowe, wszystko to, czym jesteście, wyszłoby z ciała, lecz wy nie widzielibyście tego. Rozumiecie? Byłoby to niewidzialne. Ta siła, która umożliwia mi poruszanie rękami, jest siłą. Czy nie tak? Ta siła, która umożliwia mi myśleć, ta siła, która umożliwia mi przemawiać, ta siła, która umożliwia mi żyć, działać, która wprawia w działanie całe moje ciało, opuściłaby to ciało, ale nie widzielibyście jej, wychodzącej z ciała. Jest to siła niewidzialna. Taka też jest i wiara! Nie przeoczcie tego. Wiara! A Jezus powiedział:

„Na chorych ręce kłaść będą. „Widzicie więc, że gdybym miał widzenie i potem położył na nią swoje ręce, to wierzę, że zostałaby uzdrowiona, ponieważ miałem to widzenie, ponieważ moja pewność oparta jest na tym widzeniu. Ale co z tym Słowem? Mogę kłaść na nią ręce z tą samą wiarą. To widzenie dane jest tylko dla motywacji mojej wiary i waszej wiary. Z tą samą wiarą także bez widzenia będzie to działało tak samo. Niektórym ludziom jest dana wielka wiara, a inni nie mają takiej wiary i dla nich zostaje dane widzenie, aby dać im tę wiarę. Rozumiecie? A więc widzicie, to będą ciągle te same brudne ręce, będzie to ta sama osoba, i tylko ręce zostaną położone na niej.

135 Niechaj więc Duch Święty potwierdza swoją obecność, potwierdza swoje Słowo, które obiecał. Zapomniałem znowu twoje nazwisko. Jak ono brzmi? Agan. Otóż On mógłby mi je powiedzieć, gdyby zechciał, widzisz, lecz ja tylko stwierdzam, że cię znam. Proszę, zbliż się tu trochę na chwilę, gdyż dookoła stoją tutaj ludzie, którzy się modlą. A więc pani Agan, jeśli jestem sługą Chrystusa i głosiłem Słowo, o którym wierzę, że jest prawdą, czy ty w to wierzysz? [Pani Agan mówi: Tak - uw. wyd.] Ty temu wierzysz. Jeśli ci czegoś potrzeba, ja nie mogę ci tego dać, gdyż nie mam tego, aby móc to dawać, chyba że chodziłoby o niewielką kwotę pieniężną albo o porozmawianie z twoim mężem, dziećmi lub kimś bliskim. Coś takiego mógłbym zrobić. Kiedy jednak potrzebujesz uzdrowienia, tego nie mogę ci dać, to zostało już kupione. Ale poprzez dar mogę

dopomóc ci w rozpoznaniu, jeśli posiadasz wiarę, że to zostało już nabyte, ponieważ tym jedynym, który to nabył, tym jedynym, w którego możesz wierzyć, jest Syn Boży. Ten Nabywca stoi tutaj. Rozumiesz? Czy tak? Ten Nabywca jest tutaj obecny.

136 Otóż ty znasz mnie jako brata, jako kaznodzieję, a ja znam cię jako siostrę. Znamy Go jako Boga. Jeśli ta niewidzialna Osoba poprzez dar, jaki mam, dzięki któremu mogę usunąć się z drogi, powie ci przeze mnie, moimi wargami, widzisz... Kiedy ja się modłę, Bóg nie widzi mnie, On tylko słyszy mój głos poprzez krew Jezusa. Widzisz, On nie widzi mnie, On słyszy mój głos. A ta krew jest obecna, aby wstawiać się o to, o co proszę. Rozumiesz? On więc słyszy mój głos, lecz widzi tylko tę krew. Widzisz, On nie widzi mnie. Nie mogę być brudny, będąc pod przykryciem tej krwi. Ta krew oczyszcza. Widzisz, On jest zderzakiem pomiędzy mną a Bogiem. On powiedział:

„Proście Ojca o cokolwiek chcecie, a Ja to uczynię”.

Czy wierzysz, że to prawda?

Czy teraz wszyscy... wygląda to jak... Czy wszyscy widzicie, co teraz się dzieje? Patrzcie, wchodzi tutaj, widzicie, to bursztynowe światło, porusza się tu dookoła.

Ona nie mogłaby tego ukryć, choćby chciała. Nie, nie. Jesteś tutaj w wyniku pewnego wydarzenia, które cię spotkało. Miałaś zapalenie płuc i byłaś w szpitalu. Oddychałaś przy pomocy aparatu tlenowego, a teraz cierpisz na następstwa. Zostaniesz uzdrowiona. Jezus Chrystus uzdrowi cię, widzisz, i będziesz się czuła dobrze. Idź i wierz w to, siostró Agan. Kładę na tobie swoje ręce w imieniu Jezusa. Niech ci Bóg błogosławi, siostró. Odejdź teraz i bądź szczęśliwa, nie wątp w to, co On powiedział.

137 Witam cię, siostró. Chyba cię nie znam. Jesteśmy obcy. Jest tu kobieta, której nie znam. Nie znam cię. Nie mam żadnego sposobu na to, by dowiedzieć się, kim jesteś. Ale czy wierzysz, że Bóg może mi to objawić przez swoje Słowo, ponieważ to obiecał? Czy wierzysz, że On może mi coś powiedzieć o tobie? I to pomoże ci to przyjąć, kiedy zobaczysz, że to nie ja, twój brat, lecz On, twój Zbawiciel. Czy tak? Czy wierzysz w to? Czekaj cię operacja. Powiedziano ci, że musisz poddać się operacji. Czy wierzysz, że On może mi powiedzieć, z jakiego powodu ma być ta operacja? Chodzi o żołądek i wnętrzności. Dokładnie tak. Ty chciałabyś tego uniknąć. Czy wierzysz teraz, w obecności tego Ducha tutaj, tego Ducha Chrystusa, który jest obecny i unosi się nade mną? Ty wiesz, że ktoś musiał ci to powiedzieć, ponieważ ja cię nie znam. Czy wierzysz, że przez położenie rąk przekazana zostanie wiara, że moja wiara połączy się z twoją i przed Bogiem, naszym Ojcem, zostaniesz uzdrowiona? A więc, Panie Jezu, jestem posłuszny Twoim rozkazom, gdyż Ty powiedziałaś:

„Takie znaki będą towarzyszyły tym, którzy uwierzą. Jeśli na chorych ręce kłaść będą, ci wyzdrowieją”.

Niechaj nasza siostra zostanie uzdrowiona dla chwały Bożej. W imieniu Jezusa, amen. Idź do domu i zapomnij po prostu o tym. Widzisz, idź wierząc w to całym sercem.

138 Dzień dobry. Mówię to, aby skontaktować się z twoim duchem, proszę pani. Tak samo, jak Jezus przy studni powiedział: „Daj mi pić”. Nie wydaje mi się, abym kiedykolwiek cię widział. Chyba jesteśmy sobie obcy. Czy tak? Jeśli tak, to podnieś rękę, aby zgromadzeni mogli to zobaczyć. Nie znam tej pani.

Otóż to jest autentyczne uzdrawianie, jest to autentyczna wiara, autentyczne Pismo Święte, nie sfałszowane Słowo Boże manifestujące się i potwierdzające, że On nie jest umarły. On żyje na wieki wieczne. „Kto wierzy we Mnie, sprawy, które Ja czynię, i on czynić będzie. Taki wierzący na chorych będzie kładł ręce, a ci wyzdrowieją”. O, jak możecie w to wątpić? Rozumiecie? Otóż On wiedział, kto będzie wątpił, a kto nie. Ja nie. To zależy od Niego.

139 Ale teraz ta kobieta jest obca. Nie znam jej i nie widziałem jej nigdy w życiu. Jest to młoda kobieta, o wiele młodsza ode mnie. Nigdy jej nie widziałem. Ona jest tutaj w pewnym celu. Czy wierzysz, że to, czego uczyłem z Biblii, jest prawdą? Wierzysz, że to prawda. A czy przyjmujesz to, nie dlatego, że ja to mówiłem, lecz że powiedział to Bóg?

Czy wierzysz, że żyjemy w ostatecznych czasach, kiedy Syn Człowieczy miał się objawić? To byłoby całe to Słowo, które zostało nagromadzone przez Lutra, Wesleya, baptyistów i ich wszystkich, a także zielonoświątkowców, wszystko to nagromadzone aż do objawienia, jakie to wszystko miało znaczenie. Siódmy anioł miał otworzyć tę tajemnicę sześciu pieczęci. To wszystko ma zostać zgromadzone w Synu Człowieczym.

Jego pełnia czasów ma doprowadzić do pełni Jego Słowa, aby zmanifestować pełnię Jego ciała. W takim razie więc jest to Słowo, jest to mówione Słowo, manifestujące się przez Słowo i objawiające Słowo.

140 Bóg cię stworzył i On wie o tobie wszystko. Wyglądasz na zdrową osobę. Jeśli On zechce objawić mi twoją dolegliwość, to będziesz wiedziała, czy to prawda, czy nie. Czy przyjmiesz to? Spójrz na mnie. Oczywiście, nosisz okulary, gdyż musisz je nosić, lecz nie to jest powodem twojej obecności tutaj. Widzę, że to przesunęło się do tyłu. Otóż jesteś tutaj z powodu skrzepu krwi. Widzisz? Czy wierzysz, że On może mi powiedzieć, gdzie one się znajdują? W nogach. Czy wierzysz, że właśnie Bóg to czyni? Czy wierzysz, że Bóg może mi powiedzieć o tobie jeszcze więcej? Tak? To prawda, że jesteś obca i ja rozmawiam z tobą tylko przez chwilę. Czy wierzysz, że On może mi powiedzieć, skąd jesteś? Jesteś z Gary, Indiana. Czy wierzysz, że On może mi powiedzieć, kim jesteś? Pani Ogden. To prawda. Wróć teraz do domu i bądź zdrowa w imieniu Jezusa Chrystusa.

141 Dzień dobry. My również się nie znamy. Widzisz, nie znam cię. Lecz czy wierzysz, że Pan może mi objawić twój problem? [Ta siostra mówi: Wiem o tym - uw. wyd.] Wiesz o tym. Dziękuję, siostrzo. To bardzo dobrze. Skoro o tym wiesz, twoja przepuklina zagoi się. Masz także nowotwór w boku. Nieprawda? Czy mam ci powiedzieć, po której stronie? Po prawej. Dokładnie tak. Idź swoją drogą i wierz w to, a będziesz zdrowa.

Czy wierzysz? Bezwzględnie jest to prawdą. Czy wierzysz, że Syn Boży, Syn Człowieczy zstępował poprzez wieki, jak to obiecał? Lecz czy wierzysz także, że świat jest w stanie sodomskim, gotowy na zniszczenie ogniem, jak Sodoma? Pamiętaj, że Sodomczycy byli poganami. Ale byli w Sodomie niektórzy ludzie sprawiedliwi i Bóg posłał posłańca, aby ich wywołać. Niektórzy go usłuchali, niektórzy nie. Większość pozostała tam. Natomiast na górze znajdowało się pewne grono, Abraham, a do niego przyszedł także posłaniec, aby pokazać mu, co się wydarzy. On jednak nie miał przez to przechodzić. Dzisiaj świat jest w tym samym stanie, a Jezus Chrystus, który jest Synem Bożym, Synem Człowieczym i Synem Dawida, przyszedł, aby zmanifestować samego siebie.

142 Zauważam właśnie, że coś się dzieje z tą kobietą. Ona jest tu w pewnej doniosłej sprawie. Nie jest tu z powodu choroby. Wiecie, o co ona chce mnie prosić? O włożenie na nią rąk, aby mogła przyjąć chrzest Duchem Świętym. Widzicie? Widzisz? Czy to prawda? Jeśli to prawda, podnieś swoją rękę. Widzicie? Ona ma wielką prośbę. Drogi Ojczy niebieski, daruj temu Twojemu dziecku to, co jest pragnieniem jej serca. Niech ona przyjmie chrzest Duchem Świętym. Niech więc ona to otrzyma. Amen. Otrzymasz to. Niech cię Bóg błogosławi.

Czy wierzysz? A co wy tam na zewnątrz, czy także wierzycie? „Jeśli możesz temu wierzyć, wszystko jest możliwe wierzącemu”. Wydaje się, że podchodzisz do tego bardzo szczerze. Czy wierzysz także, iż ten skrzep krwi może ustąpić? Ty, który tam siedzisz w zielonkawej koszuli. Jeśli wierzysz, że to zostanie ci odjęte, podnieś rękę, a to się stanie. Nigdy w życiu nie widziałem tego człowieka, jest dla mnie zupełnie obcy. Nigdy go nie widziałem.

143 Czy wy pozostali obecni wierzycie w to? Czyż nie widzicie, że to musi być On?

Rak nie jest zbyt ciężkim przypadkiem dla Boga, by nie mógł z niego uzdrowić. On może sprawić, że to ustąpi, czyż nie tak? Czy wierzysz, że On to zrobi? W porządku, zatem idź i przyjmij to w imieniu Jezusa Chrystusa. Wierz tylko całym swoim sercem.

Cześć, kochanie. Wiesz co, Jezus przelał swoją krew po to, aby twoja krew mogła być w porządku. Czy wierzysz temu? Drogi Boże, błogosławię to dziecko i niech ono otrzyma transfuzję krwi z Golgoty. Odejmij cały ten cukier, Panie i niech ona wyzdrowieje, w imieniu Jezusa. Niech ci Bóg błogosławi.

Dzień dobry. Czy wierzysz, że On może uzdrowić te plecy i wyprostować to? [Ten brat odpowiada: Wiem, że może - uw. wyd.] W porządku. Idź, wierz w to, miej wiarę. Pozwól mi położyć na tobie ręce, skoro sobie tego życzysz. Niech cię Bóg błogosławi, bracie.

Czy wierzysz? On uczynił pokarm do jedzenia, a także żołądek do jego trawienia. A jeśli w tym żołądku coś się zepsuje, On jest jego Uzdrowicielem. Czy wierzysz temu? W porządku. To jest wszystko, co potrzebujesz wiedzieć. Wierz w to całym sercem.

Skoro jest tak, że masz to samo, idź tylko i także wierz z całego serca.

144 To dobrze, sprowadźcie tę kobietę. Jak się czujesz? Droga, mała dziewczynka, o wiele za mała, aby mieć dolegliwości kobiece. Czy wierzysz, że Jezus uzdrowi cię z tego? Drogi Boże, będąc w obecności Jezusa Chrystusa sprzeciwiam się temu nieprzyjacielowi. Niech on ją opuści i niech ona wyzdrowieje. W imieniu Jezusa. Amen. Błogosławię cię.

Czy wierzysz? Ciemny cień śmierci porusza się nad tobą. Ale rak nie jest... Bóg może uzdrowić z raka i przywrócić zdrowie. Czy wierzysz w to z całego serca? Czy wierzysz, że On cię z tego uzdrowi? W imieniu Jezusa Chrystusa sprzeciwiam się tej przeklętej rzeczy za tymi skrzyżowanymi rybami, niech krzyż Chrystusa usunie ją. Niechaj to ustąpi w imieniu Jezusa. Nie wąż, idź, wierz całym swoim sercem. Amen. „Jeśli możesz temu wierzyć, wszystko jest możliwe”.

Dzień dobry. Twój artretyzm oczywiście ustąpi i zostaniesz uzdrowiona, jeśli wierzysz. Czy wierzysz, iż będziesz tak silna, że będziesz mogła chodzić znowu i będziesz czuła się dobrze? Niech Pan błogosławi tę drogą siostrę i niech jej przywróci zdrowie, w imieniu Jezusa Chrystusa. Idź, wierząc całym sercem.

145 Czy wierzysz, że to samo może stać się i z tobą? Ja wierzę, że już to się stało. Będziesz... jeśli wierzysz, że odzyskujesz zdrowie zaraz teraz. Ja osobiście wierzę, że to cię opuściło. W imieniu Jezusa Chrystusa niech nasz brat idzie i jest normalny i zdrowy dla chwały Bożej. Amen.

W końcu to się stało. Ty, który tutaj siedzisz i płaczesz, czy wierzysz, że też będziesz uwolniony od tych hemoroidów? On pozostaje tutaj już przez około pół godziny, wprost przede mną, stoi zaraz tu za tym mężczyzną. Ty wierzyłeś, czy tak? Wierz całym sercem, a będziesz mógł wracać do Teksasu zdrowy. Nie widziałem tego człowieka nigdy w życiu.

Czy wierzysz, że ten krzyż zostanie naprawiony i czy będziesz gotowa na uzdrowienie? Panie Jezu, dotknij tej małej rzeczy i uzdrów ją, w imieniu Jezusa Chrystusa. Amen. Wierz w to całym sercem.

146 Ten Duch zbliża się, przenika cały ten budynek. Trudno powiedzieć, skąd mogło się to wziąć, ta nerwowość. Pozwólcie, że na coś wam wskażę. Ilu z was cierpi na nerwy tam wśród publiczności? Podnieście swoje ręce. Widzicie, to trudno powiedzieć, co jest czyje. Ale Bóg wie o tym wszystko, zna wszystkie twoje pragnienia. Próbowалаś wszystkiego, wyęczałaś się, aby to przezwyciężyć. Wiele spraw w życiu starałaś się porzucić, aby służyć Bogu wszystkim, co jest w tobie. Ale wygląda na to, że zawsze jest coś, co cię powstrzymuje. Czy wierzysz, że stanie się to właśnie teraz, dzisiejszego poranka i że zostaniesz uwolniona z tych rzeczy? Czy zechcesz w to wierzyć?

Nasz Ojciec niebieski, uzdrów tę drogą kobietę, która tutaj stoi, uspokój ją, Ojciec, aby ci inni mogli zobaczyć, że Ty jesteś Chrystusem, Synem Bożym. My wszyscy wiemy, jak ona cierpi, Panie, i modlimy się, abyś Ty ją uzdrowił. Kiedy z całą swoją wiarą kładę teraz na niej swoje ręce, i ja także właśnie teraz jestem atakowany przez szatana, wyczerpany, przepracowany, w złym stanie nerwów. Opuść ją, szatanie. Kładę na nią swoje ręce z wszelką wiarą, jaką posiadam. Opuść ją, w imieniu Jezusa. Idź wierząc w Niego. To właśnie chciałaś, abym zrobił.

147 Nie znam cię, jesteś dla mnie obcą osobą. Ta przepuklina, jeśli będziesz wierzyć, zostanie uzdrowiona. I jeszcze dalsza rzecz, masz także artretyzm. Jeśli będziesz wierzyć, wyzdrowiejesz. Twoja dolegliwość kręgosłupa opuściła cię. Idź i wierz.

Czy wierzysz całym sercem? Ilu jeszcze... Czy to już są wszyscy w kolejce? Czy pozostał jeszcze ktoś z kolejki? Przechodźcie tutaj, abym mógł wkładać ręce na chorych. Pochylmy na chwilę swoje głowy. Minęła godzina pierwsza. Drogi Boże, kładę swoje ręce na moją siostrę, podczas gdy namaszczenie Ducha Świętego jest tutaj. Uzdrów ją, w imieniu Jezusa. Drogi Ojciec niebieski, kładę ręce na mojego brata... [Puste miejsce na taśmie, brat Branham w dalszym ciągu modli się za chorych - uw. wyd.] ...uwierz.

148 Och, za ciebie się nie modlono, bracie? [Puste miejsce na taśmie - uw. wyd.] ...czy wiecie, co on zrobił? On jest starym myśliwym. Długo polował na jelenie. Mówi, że ma strzelbę myśliwską, z którą zawsze polował na jelenie, ale mówi, że teraz jest już zbyt stary, aby chodzić na polowania i dlatego chce przynieść tę strzelbę i dać mi ją w prezencie. Amen. Powiedzmy: „Chwała Panu”. [Zgromadzeni mówią: „Chwała Panu” - uw. wyd.]

„Miłuję Go, (Nie zapomnijcie złożyć swoich pytań. Jeśli nie zdążycie dzisiaj,

przynieście je w środę lub w niedzielę)

Bo On wpierw miłował mnie

I na Golgocie kupił krwią (Czy wszyscy przeszliście przez kolejkę?)

Zbawienie me,,.

149 Pomyślcie, jak przemiłym On jest teraz dla nas. Pomyślcie tylko, On potwierdza swoje Słowo! Widzicie? Otóż gdybym ja potrafił uzdrawiać, byłoby to co innego, ale On jest tym, który już to uczynił. Rozumiecie? On więc potwierdza po prostu swoją obecność tutaj. „I byłem umarły, a oto żyję na wieki wieków”. Nie było nigdy człowieka takiego, jak On. On był Człowiekiem wyjątkowym, osobliwym. On był Bogiem. Rozumiecie? Żaden człowiek nie żył nigdy tak, jak On. Nikt nie urodził się tak, jak On. Nikt nie czynił tego, co On. Nikt nie umarł tak, jak On. Nikt nie powstał z martwych tak, jak On. Wy powiecie:

„Chwileczkę, bracie Branham, inni też wstali z martwych”.

„Słusznie, ale oni zmarli ponownie, natomiast On żyje na wieki wieków”.

Widzicie? Nigdy nikt nie wstał z martwych, jak On. On wstał z martwych na wieki wieków.

[Brat Branham nuci: „Miłuję Go” - uw. wyd.] Zaśpiewajmy to teraz dla Niego.

„Miłuję Go, miłuję Go,

Bo On wpierw miłował mnie

I na Golgocie kupił krwią

Zbawienie me,,.

150 Pochylmy swoje głowy. Panie Jezu, miłuję tych ludzi. Zatrzymuję ich tak długo, Panie, chociaż nie było to moim zamiarem. Wielu jest tutaj z małymi dziećmi, które czekają, są głodne, a nie rozumieją tego. Oni jednak siedzieli tutaj, ponieważ wiedzą, że człowiek nie może żyć inaczej, jak tylko przez Słowo Boże. Dlatego kiedy Słowo jest mówione, a potem zostaje uczynione widocznym, zmanifestowane, potwierdzone, wtedy oni wiedzą, że to możesz być tylko Ty. Modłę się za każdego z nich. Błogosław ich, Ojczce. Oby oni byli zdrowi i silni na tę podróż, która jest przed nami. Błogosław ich przez ten tydzień. A jeśli będzie Twoją wolą, Panie, abyśmy spotkali się tutaj ponownie następnej niedzieli, w następny sabat, aby oddawać Ci cześć, proszę, Boże, abyś ich posilał. Może nie wszyscy, ale wielu z nich musi jechać do swoich domów w różnych stronach kraju, a niektórzy nawet do innych krajów albo i za ocean. Prosimy, abyś był z nimi i pomagał im. Obyśmy mogli spotkać się kiedyś u stóp Jezusa. Spraw to, Ojczce. Dopomóż nam teraz miłować się wzajemnie, wierzyć Ci i trwać w nadziei, że ta więź, która teraz wiąże z sobą nasze serca, będzie sznurem, łączącym nas na wieczność. Daj nam żyć przez całą wieczność w tym mieście w kształcie czworoboku. W imieniu Jezusa. Amen. W porządku.

„Weź ze sobą imię Jezusa,(Uściśnijcie sobie wzajemnie dłonie)

Dziecię smutku i niedoli;

Ono da ci pociechę i radość, (Odwróćcie się i przywitajcie się. Powiedzcie:

„Cieszę się, że jestem tu dzisiaj z tobą”)

Bierz je, dokądkolwiek idziesz.

Drogocenne imię, jakże ono jest słodkie!

(Niech was Bóg błogosławi)

Jest ziemską nadzieją i niebiańską radością.

Drogocenne imię, jakże ono jest słodkie!

Jest ziemską nadzieją i niebiańską radością,,.

Słuchajcie teraz uważnie, śpiewajcie w ten sposób:

„Weźmij z sobą imię Jezusa,

Jako osłonę przed wszelkimi zasadzkami. (Słuchajcie teraz uważnie:)

Gdy gromadzą się wokół ciebie pokusy,(Co wtedy trzeba robić?)
Oddychaj tym świętym imieniem w modlitwie.
Drogocenne (drogocenne) imię, jakże ono jest słodkie!
Jest ziemską nadzieją i niebiańską radością.
Drogocenne imię, jakże ono jest słodkie!„



www.messagehub.info

Kazania wygłoszone przez
Williama Marriona Branhama
„...w dniach głosu...” Obj. 10:7